

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 13 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Przenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne
ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po-
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy „w jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek,
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

WARSZAWSKA
PRALNIA chemiczna **Władysława PIĘTKI**
i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 II
Telefonu 851.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakresie pralni chemicznej wchodzącej, szybko
akuratnie i tanio. r439—124—11

NADJA KREMER
JOACHIM ARONOWICZ
ZARĘCZENI.
Łódź, w Czerwcu 1911 roku.

KALENDARZYK.

Wtorek, d. 13 czerwca 1911 r.
Dziś: Antoniego.
Jutro: Bazylego W.

Figle dyplomacji.

Z prawdziwą goryczą omawiane są
w prasie rosyjskiej figle dyplomacji aus-
trjackiej, z powodu wojennego na-
stroju młodoturków na granicy czarno-
górskiej.

„Ruskoje Słowo” porównywa hr.
Aehrenthala z Metternichem, słynnym z
perfidji politykiem.

W chwili, gdy według opinii pow-
szecznej, karierę Aehrenthala należało
uważać za straconą, śmiały ten minister
monarchji Habsburgów zadziwił świat
rozpaczlwym sartomortale, którego mu
pozazdrościłby nieboszyk Beacons-
field.

Przed kilku dniami zaledwie, gdy
Czarykow przedłożył Porcie ustną notę
o groźnych wypadkach na pograniczu
turecko-czarnogórskim, dyplomacja aus-
trjacka świetnie umiała zagrać rolę je-
dynego przyjaciela Turcji.

Ale dla nikogo nie jest tajemnicą,
że obrażając Rosję odmową Rifatha
paszy, ażeby okazać pokojowe zamia-
ry i dać pewne zadośćuczynienie mo-
ralne czarnogórciom — odpowiedziano
z Wiednia. Zarazem, doprowadził hr.
Aehrenthal do tego, że gabinety berliński,
rzymski, a nawet londyński odmówiły
poparcia necie rosyjskiej.

W tedy to, młodoturcy z całą im-
pertynencją pod adresem Rosji, zaczęli
w pokojowych zamiarach (!), fortyfiko-
wać się na czarnogórskim pograniczu
i ostrzeliwać straż czarnogórską.

I nagle, skoro tylko dało się od-
czuć wycofywanie się dyplomacji rosyj-
skiej z upokarzającej sytuacji, hr. Aeh-

renthal z najlepszego przyjaciela Turcji
stał się momentalnie jej wrogiem; wdra-
pawszy się śpiesznie na pozycję, opusz-
czoną przez p. Nieratowa.

Prasa wiedeńska, która przed kilku
dniami pioruny miotła na Rosję za
rzekomą jej interwencję w sprawach
wewnętrznych Turcji, zmieniła nagle
front i napadła ostro na politykę mło-
doturecką, żądając natychmiastowego
zaprzestania rzezi albańskiej i nadania
cięższemu albańczykom autonomii
krajowej.

Margrabia Pallavicini wystosował do
Porty ustną (!) notę na temat po-
wstania w Albanji z tem oświadczeniem,
że Austria nie może ścierpieć akcji wo-
jennej w sąsiedztwie granic monarchji
naddunajskiej.

Hr. Aehrenthal doradzał nawet, aże-
by Turcja rozpoczęła pertraktacje z bun-
townikami o zawarcie pokoju.

W ten sposób Austria poszła dalej
niż Rosja w swej interwencji z powodu
albańskich bijatyk, uważanych i teraz
przez Austrię za wewnętrzną sprawę tu-
recką.

Nota rosyjska nie wspominała ani
słowem o albańczykach, traktowała tyl-
ko o nieznosnej sytuacji Czarnogórze,
prawie całkiem okolonego wojskiem tu-
reckim i zagrożonego wojną przez Tur-
cję, zaś nota austriacka mówi o albań-
czykach i po przyjacielsku doradza przer-
wanie operacji wojennych Turgutowi-
paszy.

Czyli, co uważano w Wiedniu za
nadużycie ze strony Rosji, to zdaje się
naturalnem z łona dyplomacji habsbur-
skiej.

Hrabia Aehrenthal, powołuje się
wprawdzie na dziejowe prawa Austrii
do protektoratu nad katolikami albań-
skimi.

Ale prawa te nie były zatwierdzone
przez żaden traktat międzynarodowy i
Turcję nie obowiązują, znajdując się na-
wet w zupełnej sprzeczności z traktata-
mi paryskim i berlińskim, z których mo-
cy chrześcijanie albańscy korzystają ze
wspólnej opieki wszystkich wielkich mo-
carstw europejskich.

Dalej, od teatru akcji wojennej w

Albanji terytorja austriackie oddzielone
są Czarnogórzem, a wskutek tego nie
może ta akcja niepokoić władz austriac-
kich, ani ludności Bośni i Dalmacji.

W takim ujęciu kwestji, jak chce
hr. Aehrenthal, dominującym jest wy-
łącznie prawo silniejszego. Margrabia
Pallavicini przemawiał nie jak Czarykow,
powołując się na przyjaźń z Turcją, lecz
jako przedstawiciel rządów hr. Aehren-
thala, to jest jako strona silniejsza.

Austria dowiodła światu, przed 2
laty, że w razie potrzeby, nie poprzesta-
nie na gromkich słowach, lecz bardziej
realnych użyje środków; nie potrzebuje
ona tracić pieniędzy na mobilizację, ani
nawet zajmować sandzaku Nowobazar-
skiego.

Dość jej postać tylko swą flotę z
Polo do San-Giovanni di Medua i ogło-
sić t. zw. pokojową blokadę wybrzeży
albańskich, Turcja wtedy się podda, bo
Turgut-pasza byłby ogłodzony i pozba-
wiony dowozu amunicji.

Niewątpliwie, tak niespodziewane
przerzucenie się polityki austriackiej na
stronę albańczyków, i to po dyploma-
tycznej porażce Rosji, ciężko dotyka tę o-
ststnią.

Nie sami już czarnogórcy i albań-
czycy, ale i wszyscy chrześcijanie pół-
wyspu Bałkańskiego, nie wtajemniczeni
w arkana metternichowskich machinacji,
zaprzestaną ufać sile rosyjskiej i pokła-
dać będą wszystkie swe nadzieje w Au-
strii, potężnej a groźnej.

Tego rodzaju lekcje pogładowe nie
przemijają bez wpływu, więc „Ruskoje
Słowo” sądzi, że na pewien czas musi
Rosja pożegnać się ze swą powagą na
Bliskim Wschodzie.

Już krząją pogłoski o wycie króla
Piotra na dworze wiedeńskim, a prze-
nikliwy car Ferdynand prowadzi z hr.
Aehrenthalem tajemnicze układy.

Cokolwiek bądź jednak, należy się
cieszyć, że patrioci albańscy zdobędą w
końcu wolność i odpoczynek dla swej
udręczonej ojczyzny.

Cz. L.

Z komitetu giełdowego.

W ubiegłą sobotę, 10 b. m. odbyło
się posiedzenie łódzkiego komitetu gieł-
dowego pod przewodnictwem p. Józefa
Konica.

Odczytano protokoły 2 poprzednich
posiedzeń. Następnie wybrano do urzę-
du podatkowego 2 rewiru m. Łodzi
(dla podziału podatku repartycyjnego)

p. Augusta Döringa, jako członka tegoż
urzędu z ramienia Zgromadzenia gieł-
dowego na 4-lecie (1911 — 1915). Sek-
retarz komitetu p. Józef Adamowicz
zreferował memoriał, nadesłany przez
departament celny, tyczący się reorgani-
zacji proceduru ekspedycyjnego. Mini-
sterjum finansów zbiera obecnie dane
do ułożenia w jesieni r. b. projektu
prawa, dotyczącego domów ekspedycy-
jnych.

Dotychczas prawodawstwo, tyczące
się ekspedytorów, jest niejasne, ponie-
waż składają się na nie różne prawa,
okólniki i wyjaśnienia, począwszy od
pierwszej ćwierci ośmnastego stulecia.
Życie zaś wysunęło masę nowych kwe-
stji, nieprzewidywanych obecnymi prawa-
mi. Z tego względu nasuwa się ko-
nieczność stworzenia nowego prawa,
uwzględniającego terażniejsze potrzeby.
Dla rozpatrzenia memoriału i wypowie-
dzenia swych uwag będzie powołaną
specjalna komisja.

Odczytano odezwę władz wostockie-
go komitetu giełdowego, który zamierza
przedsięwziąć starania w celu wprowa-
dzenia obowiązkowych opłat na rzecz
komitetów giełdowych. Wskutek braku
izb handlowo-przemysłowych, istnieją-
cych powszechnie za granicą, komitety
giełdowe w państwie Rosyjskiem, oprócz
swych bezpośrednich czynności — ogól-
nego kierownictwa sprawami giełdowe-
mi, — mają bardzo rozległe atrybucje,
należące za granicą do izb handlowych,
nie mogą jednak należycie rozwinąć
swej działalności dla braku funduszów,
które mogły być użyte na utworze-
nie wydziałów informacyjnych, staty-
stycznych, taryfowych, biur analitycz-
nych i t. d.

Sprawa ta w istocie bardzo żywo-
na, była już rozpatrywana i omówiona
szczegółowo na V zjeździe przedsta-
wicieli handlu giełdowego i rolnictwa, na
którym postanowiono rozpocząć stara-
nia, aby były wprowadzone opłaty od
patentów na rzecz organizacji patentów
w rozmiarze nie wyższym nad 5 proc.
płaconego podatku zasadniczego, posta-
nowiono odpowiedzieć komitetowi wła-
dywostockiemu giełdowemu, że sprawa
ta, będąca w toku nie nadaje się do
powtórnego wystąpienia.

Odczytano odezwę Tow. żeglugi
parowej „Kaukaz i Merkury” w sprawie
opłat, pobieranych na rzecz urzędów
portowych w Enzeli (południowe wy-
brzeża morza Kaspijskiego) na mocy
uchwały rosyjsko-perskiej komisji wpro-
wadzone bardzo wysokie opłaty od
pojemności okrętu po 80 kop. od ton-
ny przewożonych na okręcie ładunków.

Two „Kaukaz i Merkury” prosi
łódzki komitet giełdowy wszczać stara-
nia, aby opłata ta była pobierana od
puda przewożonych towarów. Komitet
postanowił dać odpowiedź, że sprawa
ta jest na ogół mało znana komitetowi
giełdowemu, — nie znane są motywy,
dlaczego wprowadzono opłatę od po-
jemności, a nie od ilości ładunków i

dłatego komitet giełdowy nie może rozpocząć żadnych w tej sprawie kroków, gdyż nie rozporządza materiałami, które mogłyby służyć jako argumenty dla poparcia wystąpienia komitetu giełdowego.

Odczytano odezwę kolei riazansko-uralskiej, zawiadamiającą, że pociąg bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Dalekim Wschodem, wniesiony do rozkładu pociągów towarowych, stale kursować nie będzie, ponieważ niema zapewnionej dostatecznej ilości ładunków.

Rzeczywiście na pierwsze 2 próbne pociągi w Łodzi było b. mało zgłoszeń towarów. Z Warszawy zaś wyszły 22 naładowane wagony; te nieudane próby mają przyczynę w tem, że dla potrzeb przemysłu i handlu jest pożądany jedynie tylko stały pociąg, wychodzący w pewnych z góry ściśle określonych terminach, mający określoną marszrutę i czas trwania przejazdu. Takie pociągi z pewnością miałyby zapewnić ładunki towarów. Dla wyjaśnienia kwestji, w jakich terminach pociągi mają wychodzić, postanowiono wezwać osoby interesowane z pośród miejscowych przemysłowców i następnie odpowiednio podanie skierować do głównego zarządu kolei żelaznych.

Odczytano i przyjęto do wiadomości odezwę ministerjum przemysłu i handlu, że w Budapeszcie bank (Ungarische Allgemeine Trenhandbank) za pewnym wynagrodzeniem może kontrolować miejscowych pośredników handlowych i przedstawicieli rosyjskich firm, czyli asekurować ryzyko rosyjskich domów handlowych, mających stosunki na Węgrzech. Bank ten ze wszelkich miar służy na zaufanie.

Przyjęto do wiadomości, że minister finansów zatwierdził delegatów z ramienia komitetu giełdowego łódzkiego w specjalnej komisji w Petersburgu dla podziału podatku repartycyjnego pp.: Tadeusza Nowomiejskiego i Edwarda Kamińskiego.

Przyjęto do wiadomości list p. Nowomiejskiego, zawiadamiający, że z ogólnej sumy 1,210,000 rb. podatku repartycyjnego na Królestwo Polskie, na gubernję piotrkowską przypada 307,000 rubli.

Przyjęto w poczet członków zgromadzenia giełdowego kupca II gildji p. Wiljama Grossmana.

Zwycięstwo esperanta.

Aczkolwiek byliśmy głęboko przekonani o bogactwie i wypróbowanej tylokrrotnie giętkości esperanta, to bądź co bądź z pewnym niepokojem wyczekiwaliśmy rezultatów jego niebezpiecznych zapasów z sześciu potężnymi rywalami. Esperanto stanął bowiem do konkursu języków, urządzonego przez redakcję czasopisma „Excelsior”, wielkiej ilustracji codziennej, na którą Paryż zdobył się od niedawna.

Chodziło o wykazanie, który z języków pozwala na najwierniejsze oddanie delikatnych odcieni języka francuskiego tak, iż odwrotne tłumaczenie z przekładu na język francuski, odtworzy najlepiej styl oryginału.

Konkurs urządzono w następujący sposób:

Specjalnie ułożony przez p. Hermanın trudny tekst francuski, podyktowano sześciu biegłym tłumaczom: angielskiemu, niemieckiemu, włoskiemu, hiszpańskiemu, rosyjskiemu i esperanckiemu. Tłumaczenia te oddano następnie sześciu innym tłumaczom, którzy przełożyli je napowrót na język francuski. Gdy komisja, złożona z autora oryginału, oraz pp. Aleksandra Heppa i Tristana Bernarda, porównała pierwotny wzór z tekstami rekonstruowanymi z tłumaczeń, w tej decydującej chwili okazało się, że tłumaczenie esperanta było niemal identyczne z oryginałem. Drugim już z rzędu, także bardzo bliskim do oryginału, był przekład z włoskiego. Następnie szedł przekład z hiszpańskiego z kilku grubszymi usterekami, potem dopiero angielski, a najwzdłuższą i najmniej podobną była rekonstrukcja z tłumaczenia niemieckiego.

Zwycięstwo esperanta w takim rekordzie jest dlań faktem wielkiej doniosłości, gdyż dowodzi, że język ten

aczkolwiek sztuczny, może doskonale, z całą precyzją i subtelnością, oddawać to wszystko, co myśl ludzka w językach naturalnych tak przywoicie wyraża.

Rezultat konkursu ogłoszono podczas artystycznego poranku wokalnemuzykalnego, w sali teatru „Femina”.

Dramaturg francuski Tristan Bernard zapoznał tłumnie zebraną publiczność z wynikami konkursu i świetną mową o esperancie porwał zebranych, jednając dla sprawy języka pomocniczego wielu nowych przyjaciół.

Sądzymy, że konkurs podobny odbyć się powinien także u nas, na podstawie języka polskiego, z którego przetłumaczono już tyle arcydzieł na esperanto.

Rezultat takiego konkursu zaświadczyłby przynajmniej równie pochlebnie o wierności tych przekładów, gdyż jak wiadomo, esperanto, co do swej składni, wzoruje się na polszczyźnie.

Zamknęłoby to raz na zawsze usta tym zoilom naszej orasy, którzy nie przepuszczają żadnej sposobności, by nie ukłóć esperanta żądaniem swej złośliwej ignorancji. Gdy n. p. prasa nasza podała niedawno wiadomość o przekładzie powieści Orzeszkowej „Marta” z esperanta na język japoński, „Goniec” opatrzył swą notatkę przypiskiem: „Ładnie musi wyglądać piękny styl Orzeszkowej po przejściu przez żargon esperancki”. Jeśli nam autor tej cytaty odsłoni swą przybitkę, to gdy podobny konkurs przyjdzie w Warszawie do skutku, zaprosimy go chętnie do komisji konkursowej.

Może wtedy przekona się, że nie należy wydawać sądu o rzeczach, których się nie zna.

A. G.

ZE STRON DALSZYCH.

Δ Obstrukcja przeciw rewizji.

„Głos Moskwy” donosi, że do Syberji wyjechała specjalna komisja z postem do Rady Państwa von Ekensparre na cele w celu wyjaśnienia różnych nieporozumień, jakie wynikły z powodu rewizji senatora Medema.

Z chwilą, kiedy senator zaczął wykrywać na kolei syberyjskiej coraz to większe nadużycia, a liczba winowajców coraz większe zataczała kręgi, miejscowi urzędnicy, szczególnie wyżsi dygnitarze, użyli wszystkich sposobów na to, aby senatorowi pracę utrudnić.

Dopieł wszelkie obstrukcyjności tylko tego, że senator Medem zatelegraował do Petersburga, żądając, aby użyto środków w celu przełamania obstrukcji władz syberyjskiej, uniemożliwiającej produkcyjną pracę komisji rewizyjnej.

W odpowiedzi na ten telegram ukonstytuowano specjalną komisję z łona t. zw. ankietowej komisji kolejowej, która właśnie wyruszyła do Syberji na pomoc senatorowi Medemowi.

Δ Wyniki rekomendacji Mienszikowa.

W swoim czasie Mienszikow robił wielki hałas z powodu tego, że intendentura dostawy butów oddawała firmom w Królestwie.

Stosownie do rekomendacji p. Mienszikowa—píše „Głos Moskwy”—intendentura zamówiła na ten raz buty u wieckiej firmy Wachruszewów.

Przed otrzymaniem zamówienia firma powyższa przedstawiła świadectwo gubernatora, stwierdzające, iż posiada fabrykę, wyrabiającą grubą skórę na podeszwy i cholewy.

Po otrzymaniu zamówienia Wachruszewowie przestali wyrabiać podeszwy i cholewy u siebie, zaczęli je natomiast skupywać u innych firm.

Podobna manipulacja ciągnęła się do Wielkanocy roku bieżącego.

Gdy w intendenturze mianowano nowego odbiorcę, oszustwo dostawcy zostało wykryte.

Wszczęto korespondencję z głównym zarządem intendentury, który polecił obejrzać fabrykę Wachruszewów, w celu przekonania się, czy ta wyrabia grubą skórę.

Dowiedziawszy się o zleceniu intendentury, Wachruszewowie zarządzili odpowiednio środki i kiedy komisja przybyła, pokazali jej naczynia z moknącą grubą skórą.

Łeśniczówka, Milsza № 64.

Wielka sensacyjna Zabawa Skok na rowerze z wieży do basenu

Napowietrzny gimnastyk. Przedstawienie art. dramat. z pierwszym występem dyrektora teatru Władysława Glogera. Wejście 25 k., dzieci 12 k. — Szczegóły w afiszach. — Skok o godz. 8 i pół

Komisja uznała jednak za stosowne obejrzyć bardziej szczegółowo zawartość naczyń i wykryła, iż skóry znajdują się jedynie na wierzchu i że nawet nie zdążyły namoknąć.

Dostawę butów wstrzymano. Wachruszew osobiście przyjeżdżał do Petersburga w celu przeprowadzenia układow z głównym intendentem, ale gen. Szuwajew nie przyjął go.

W celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie dostawy butów intendentura wydelegowała specjalnego urzędnika.

W rezultacie skonstatowano, iż buty dostawiane przez Wachruszewów są do niczego.

Ciekawa rzecz, co teraz o dostawach butów w napisze Mienszikow.

Δ Tragedja studentów.

W uniwersytecie petersburskim i w innych wyższych zakładach naukowych prowadzone są pośpiesznie roboty przy wykończeniu list studentów, którzy mają być wydaleny za nieopłacenie wpisowego. Jest to zwykła już dziś tragedia biednych studentów, z którą społeczeństwo już się powoli oswoiło.

Przecież wydalenie studentów stało się niemal zjawiskiem codziennym. Ilość biedaków, którzy nie będą mogli kontynuować nauk, jest w tym roku szczególnie wielka.

Należy tu jeszcze wziąć pod uwagę, że w czasie rozruchów zostały wydalone również całe masy studentów. Na uniwersytecie petersburskim jest obecnie aż 700 kandydatów do wydalenia. Na ogólną ilość 10,000 studentów istniejące zapomogi oczywiście nie mogą wystarczyć, tembardziej, że z racji tegorocznych strajków nie urządzano ani balów, ani przedstawień na cele dobroczynne. W instytucie górniczym z ogólnej sumy 10 tysięcy studentów ma być wydalono 100.

Nie mniej smutno przedstawia się sprawa i w innych zakładach naukowych.

Δ Spryt pocztyliona.

Ostatnimi czasy w wagonach pocztowych kolei iaszkieńskiej, urzędnicy bardzo często konstatowali niedokładne opieczetowywanie posyłek. Przy szereg takich pakunków został przed administrację pocztową otworzony, i znajdywano tam stale kawałki cegieł, gliny i innych materiałów bezwartościowych, zamiast przedmiotów cennych, odnotowanych w wykazie.

Widoczne było, że jest to dzieło jakichś „artystycznych” rąk, mimo to, wszelkie wysiłki wykrycia głównego winowajcy tych manipulacji nie uwieńczyły się skutkami pomyślnymi.

Dopiero w początku maja natrafiono na ślad przestępcy, którym się okazał pocztylion nowo-bucharskiego kantoru pocztowego. Jegomość ten posyłał do różnych sklepów jubilerskich zapotrzebowania tych lub innych przedmiotów wartościowych, które mu się podobały z rycin w katalogach. Jubilerzy, nie podejrzewając podstępny, z całą gotowością wysyłali przedmioty żądane, te zaś, trafiając do Nowej Buchary, ulegały metamorfozie, dokonywanej ręką pomysłowego pocztyliona.

Po upływie dłuższego czasu wskutek niezgłoszenia się adresata, odsyłano rzeczy w postaci gliny lub cegły odpowiedniej wagi, pięknie opieczetowane z powrotem do jubitera.

Specjalnością tą pomysłowy listonosz musiał się trudnić dosyć długo, gdyż znaleziono przy nim 2 tys. rb.

Δ Popłatny fach.

Dwaj zwycięscy konkursu lotniczego w Petersburgu, Wasiljew i Jefimow, otrzymali różnych nagród — pierwszy w ogólnej sumie—10,660 rb., drugi—9,375 rb. Co do rekordu na wysokość, Wasiljew osiągnął 1,650 metrów, a Jefimow 1,630.

Δ Nędznik.

Inspektor żeńskiej djecejalnej szko-

ly w Astrachaniu duchowny, z wykształceniem akademickim, Stropotow zgwałcił u siebie w gabinecie 15-letnią uczennicę O. M., która przyniosła mu na jego żądanie kajety. Sprawę skierował na drogę sądową.

W Astrachaniu krąży uporzędkowany pogłoski, że to nie pierwszy tego rodzaju wypadek.

Δ Sprawa Pałtowa.

Wyznaczenie śledztwa pierwotnie w sprawie prezesa warszawskiego komitetu rozdzielczego, rz. r. st. Pałtowa, jak pisze „Riecz”, wywarło ogromne wrażenie wśród wyższych urzędników ministerjum komunikacji.

Tłumaczy się to tem, że Pałtowa miał wielkie wpływy i uchodził za bardzo poważnego kandydata na stanowisko ministra komunikacji. Dokonana w tym rewizja u kapitalisty francuskiego, hr. Chevilly, prezesa zarządu kolei Włogo-Bugumińskiej, wykryła pokwitowanie Pałtowa na różne sumy.

Stwierdzono również, że Pałtowa grał na giełdzie w Paryżu i w Londynie.

Wobec tego w dniu 15 marca r. dokonano jednocześnie rewizji w mieszkaniu Pałtowa w Warszawie i w Cesarskim Siole, przyczem zabrano różne dokumenty. Złożone w kilka dni potem przez Pałtowa wyjaśnienia nie zadowolily rewizji senatorowskiej.

Ponieważ Pałtowa jest urzędnikiem 3 klasy, przeto senator Neudhardt przekazał jego sprawę senatowi, który obecnie polecił wdrożyć śledztwo powiatkowe.

Δ Zabójstwo kochanki.

Przed kilkoma dniami w Petersburgu stał się głośnym fakt tajemniczej śmierci znanej w świecie złotej matki Marji Tołstinskiej, córki bogatego kupca, która posiadając znaczny majątek własny i prowadząc hulaszcze i rozwiewne życie.

Nagły zgon Tołstinskiej przypisano preparatowi Ehrlicha, którym leczyła się podobno w czasach osłabienia. Sekcja określiła jako przyczynę śmierci — paraliż serca. Tymczasem policja wykryła, iż równocześnie śmiercią T. zniknął jej kochanek, niejaki Albert Grejczunas, szofer i instruktor na skating-rinku.

Grejczunas udusił swą kochankę zrabował jej brylanty, które sprzedał następnie w jednym ze sklepów jubilerskich za 2,800 rb. W wesołym świątelnym w którym obracała się zmarła, nazywana ją „królową brylantów” i Grejczunas spodziewał się znaleźć znacznie więcej kosztowności.

Aresztowany w Janiszkach w gubernii kowieńskiej Grejczunas przyznał się do winy.

Δ W pogoni za odezwą bojkotową.

Z powodu zagarnięcia przez nieuczciwców Towarz. strzeleckiego w Sremsku rozrzucono tam odezwę do bojkotowania sklepów niemieckich i żydowskich. Widocznie odezwa wywołała skutki skoro policja sremska przeznaczyła 1 marek nagrody za wykrycie autora drukarza owej odezwy.

Do administracji „Gaz. polskiej” Kościanie przystano (płatnie) ogłoszenie o przeznaczeniu wspomnianej nagrody ale przyjęcia tego ogłoszenia redakcja odmówiła.

Z poznańskich pism niemieckich miejscła ogłoszenie powyższe polskiej „Pos. Neueste Nachrichten”.

Δ Oszałał w samochodzie.

W Dessau jeden z bogatszych miejscowych fabrykantów, Langemann, wyruszył onegdaj sam samochodem swym na przejażdżkę. Już w mieście nadał się samochodowi bardzo szybkie tempo i, zważając na protesty policji, pędził raz szybciej.

Dojechawszy do przedmieścia, pędził w tempie wyścigowym, przejeżd-

parobka, nieco dalej dwie inne osoby i, nie oglądając się na nic, pędził dalej. Dopiero po powrocie do domu okazało się, że Langemann dostał w drodze pomieszania zmysłów i oddano go do domu obłąkanych.

Δ Drugi testament fałszywy.

Dzienniki petersburskie donoszą: „Ręczonożnawcy uznali, że testament ks. Ogińskiego, złożony przez żonę współpracownika „Now. Wrem.“, Gajdeburowa, jest sfałszowany“.

Δ Katastrofa żywiołowa w Meksyku.

Z Nowego Jorku donoszą, że spustoszenia, jakie wywołało olbrzymie trzęsienie ziemi w różnych okolicach Meksyku, są znacznie większe, niż pierwotnie sądzono.

Dotychczas obliczono, że zabitych zostało 1,300 osób, z tego 500 zginęło w miejscowości Zapotlan, a 172 w Meksyku. Wulkany Colima i Popocatepett są czynne i wyrzucają olbrzymie ilości kamieni i lawy. Wioski wokoło wulkanów wyludniły się. Wyspy na jeziorze Hochimilco zalane zostały wodą, przyczem zginęło kilkaset ludzi. W Guadalajara runął wielki kościół, w którym znajdowało się kilka obrazów Murilla. Wiele osób zginęło w chwili, gdy z procesją obchodziło ulicę miasta.

Straty materialne wynoszą miliony dolarów. Sądzą ogólnie, że cały rozmiar katastrofy jest jeszcze nieznany.

Δ Krwawe rozruchy w polskiej parafji w Ameryce.

Polska diecjanica „Poznań“ w mieście Cleveland, w stanie Ohio, była niedawno widownią krwawych zaburzeń parafjalnych.

Według miejscowych pism polskich, przyczyną zaburzeń w parafji św. Kazimierza był dawny już spór między proboszczem, ks. Piotrowskim, a parafjanami, niezadowolonymi z jego postępowania. Nie pomogły liczne zebrania i deputacje, słane do biskupa z prośbą o usunięcie proboszcza.

W dniu 14 maja, zebrali się parafjanie w liczbie 400 na wiec i wysłali do ks. Piotrowskiego delegatów, którzy zażądali natychmiastowej rezygnacji z urzędu.

Otrzymałszy nieprzychylną odpowiedź, zebrani ruszyli ochodem, który wzrósł po drodze do 2,000 ludzi, przed plebanie, wzywając okrzykami proboszcza do opuszczenia rezydencji. Wtedy

ks. Piotrowski wezwał na pomoc policję, która rzuciła się na tłum.

Podczas awantury połała się krew; dwuchi parafjan postrzelono, dziesięciu pokaleczono kamieniami.

Pisząc o zajściach w Cleveland katolicki tygodnik „Polonia w Ameryce“, usprawiedliwia parafjan i całą winę składa na ks. Piotrowskiego, który „tylkrotnie powoływany do ustąpienia powinien był to uczynić i nie dopuścić do zaburzeń, które prócz rozlewu krwi, okryły cały naród niesławą“.

Z LITWY I RUSI.

× Komisja odbiorcza pod kluczem.

Komendant wojsk okręgu kijowskiego skazał na areszt na odwachu z byłego składu kijowskiej intendantkiej komisji odbiorczej prezesa jej, pułkownika Dmitrjewa, i członków: podpułkownika Bańkowskiego, kapitanów: Kulczyckiego, Bibikowa, Juglera, Gładkiewicza i Moczalina i radcę dworu Tichonowa. Wszyscy prócz Bańkowskiego skazani zostali na 10 dni; Bańkowski zaś na trzy tygodnie.

× Właścicielka domu — złodziejka.

W hallach targowych w Kijowie zatrzymano na gorącym uczynku pewną właścicielkę domu, która skradła tuzin chustek.

× Rewizja wydziału śledczego.

Przybyły z Petersburga urzędnik do szczególnych poleceń przy min. spraw wewnętrznych r. rad. stanu Płaszczuk rozpoczął rewizję wydziału śledczego w Mińsku.

Wiadomości krajowe.

+ Wznowienie sprawy o zabójstwo w banku.

Do Warszawy delegowano z Petersburga — jak donosi „Warsz. Słowo“ — sędziego śledczego z poleceniem zbadać głośnej swego czasu sprawy o zabójstwo niejakiego Ulianowicza w warsz. banku handlowym i wyświetlenia roli, jaką w zajściu poprzedzającym tę tajemniczą zbrodnię odgrywał dyrektor ban-

ku p. Sawicki. Przypomnieć należy okoliczności, w jakich to zabójstwo spełnione zostało.

Przed laty trzema do biura banku zaszedł niejaki Ulianowicz i zażądał od dyrektora Sawickiego złożenia 1,000 rb. na cele rewolucyjne. Po dość długiej rozmowie z dyrektorem U. wyszedł do poczekalni, gdzie zastał fotografa Idzikowskiego, któremu pozwolił odfotografować się w kilku pozach. Niebawem do banku przyszło 4 młodzieńców, którzy wraz z Ulianowiczem udali się do jednego z odleglejszych gabinetów. Około godz. 7 w. młodzieńcy ci wyszli z banku.

Wkrótce po ich wyjściu na podwórzu znaleziono zwłoki zastrzelonego Ulianowicza. W tej sprawie zasądzony został intendent banku i trzech woźnych, oskarżeni o ukrywanie zabójstwa. Po ukończeniu sprawy wyjaśniło się, iż fotograf wezwany został przez dyrektora Sawickiego, za co otrzymał rb. 25. Dyrektor też miał wzywać owych czterech nieznanych ludzi. Wobec tego zarządzo no rewizję procesu.

+ Chciał się przekonać.

W Lublinie jakiś dowcipniś zaalarmował z hotelu straż ogniową, że pali się dom przy ulicy Namiestnikowskiej. Straż w pełnym rynsztuku wyjechała zaraz do ognia. Kiedy jednak przybyła na miejsce i szukała płonącego domu, jegomość ten podszedł do strażaka i rzekł, że przybył tu z Warszawy i chciał przekonać się, jak szybko straż do ognia przybędzie.

+ Smutny wypadek.

We wsi Sznurów pod Tomaszowem, Michał Krawczyk wypędził konie na pastwisko, aby mu się zaś przy nich nie przykrzyło, wziął sobie książkę do czytania. Uwiązał konie na długim mocnym powrozie, koniec jego przywiązał sobie do nogi, położył się na trawie i czytał.

Nagle konie spłoszyły się i popędziły cwałem do lasu, wlokąc za sobą nieszcześliwego gospodarza i tłukąc go o pniaki, aż dobiegły gdzieś do studni gdzie była gromadka ludzi. Zatrzymano rozhukane konie i odczepiono na pół żywego Krawczyka, ale nieborał w kilka godzin potem umarł.



= Przybory podróżne na stacjach. Główny zarząd kolei żelaznych udzielił jednemu z przedsiębiorców wyłącznego prawa sprzedaży przyborów podróżnych na wszystkich stacjach kolei rządowych. Przybory te będą się składały z poduszki, ręcznika i mydła i kosztować będą 25 kop., z czego 5 kop. idzie na korzyść zarządu kolei.

= Żydzi-górnicy. Do instytutu górniczego w Petersburgu żydzi w roku bieżącym nie będą wcale przyjmowani, ponieważ minister handlu, Timaszew wydał rozporządzenie, ażeby normę procentową obliczono podług liczby studentów, znajdujących się w instytucie. Dotychczas obliczano normę podług liczby nowo-przybywających, wskutek czego liczba żydów mogła być większa.

= Skasowanie „babek“. Z polecenia wydziału lekarskiego przy ministerjum spraw wewnętrznych istniejące jeszcze w niektórych powiatach Królestwa Polskiego i kraju Zachodniego etatowe „babki wiejskie“ zostają skasowane, ponieważ działalność ich obecnie nie posiada żadnego znaczenia.

MIJSCOWA.

= (r) Polioja miejska. W nowoprojektowanym sztabie policji miejskiej przewidziane jest również stanowisko pomocnika naczelnika łódzkiej policji śledczej.

Kto będzie na to stanowisko mianowany — dotychczas niewiadomo.

= (w) Z przemysłu. Tow. akc. Karola Scheiblera w Łodzi, miało w r. z. 3,412,844 rb. 34 kop. ogólnego dochodu, czystego zysku zaś osiągnęło 612,021 rb. 19 kop. Z sumy tej wyznaczono na wypłatę dywidendy w stosunku 6 proc. — 540,000 rb.

Tow. akc. wyrobu sukna G. Landsberga w Tomaszowie, miało w r. z. 2,073,411 rb. 177 kop. obrotu, zysku zaś osiągnęło 71,779 rb. 27 kop. Dywidendy Tow. dało 5 proc.

= (f) Ze Stow. robotników chrześcijańskich. W ubiegłą niedzielę odbyło się, zwołane w drugim terminie ogólne zebranie członków Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników w lokalu własnym przy ul. Przejazd nr. 34. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. A. Harasza, powołano na przewodniczącego p. Dubasa, który za-

Jwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłumaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

— To czuczeń, — rzekł Mienszow, wskazując na chorego.

Już drugi rok jak mrze od brzucha.

— Czuczeń? Czyż to przezwisko?

— Przezwisko...

— Głupie! — odparł Kuźma.

I odwrócił się, by nie zobaczyć dziewczyny znajdującej się w pobliżu następnej chaty: leżała ona na plecach, trzymając na rękach dziecko w czepeczku, patrząc uporcezywie na przejeżdżających i wysuwając język, żuła, przygotowywała z razowego chleba smoczek dla dziecka... Niedaleko na krańcach zagrody szumiały poruszane wiatrem łoży i próżnymi rękawami szeleściła straszdyłło na wróble. Gumno wychodzące na step, zwykle są nudne, smutne, nieprzyjemne; tutaj smutek podnosiły jeszcze chmury jesienne i poświst wiatru rozwiewającego ogony kur, brodzących nadbrzegiem strumienia, gęsto obrosłego zielskiem i trawami, w pobliżu suszarni z zdurowymszczytem... Na kozle zaś tielegi, wyjeżdżającej ze wsi, po niebieskawym błocie drogi, która gubiła się gdzieś w mrużu zielonych zbóż, siedział ogromny, białomordy kretyn, z białymi i wielkimi jak u cielaka rżęsami i z nabrzmiętą szyją.

Lasek rysujący się na horyzoncie, — składający się z dwóch zarosłych dębina parowów, — nazywał się Porteczki. Koło tych Porteczek, zaskoczył Kuźme, ulewny deszcz

z gradem, towarzyszący mu do samego Kazakowa.

Niedaleko wsi, Mienszow jak mógł tak poganiał swego konika, jadąc prawie cwałem, Kuźma skuliwszy się, nakrył się workiem. Ręce kostniały od chłodu, lodowate strumienie wody lały się za kołnier burki, ciężki od deszczu worek cuchnął zaprzętą mąką. Ziarnka gradu biły po głowie, kawały błota przyskały na wszystkie strony, w kolei zaś pod kołami szumiła woda, gdzieś zaś w pobliżu beczwały owce... Wreszcie zrobiło się tak duszno, że Kuźma odrzucił worek i chciwie odetchnął świeżym powietrzem.

Deszcz stał się rzadszy, zaczęło się ściemniać, po zielonym wygonie obok tielegi przebiegło ku wsi stado owiec. Jedna cienkonożna, czarna owca odbiła od stada, goniona przez bosą babę, która nakrywszy się, do góry podniesioną mokrą spóbnica, łyskała śród błota swemi białymi łydkami. Za wsią na zachodzie jaśniało niebo, na wschodzie, po nad zbożami, na ciemnym tle chmury widniały na niebie dwie zielono-fioletowe tęcze.

W powietrzu unosił się zapach wilgotnej zjeleni pól oraz ciepłych siedzib ludzkich.

— Gdzie tu dwór pański? — krzyknął Kuźma do barchystej baby w białej koszuli i czerwonej wełnianej spódnicy.

Baba stała na kamieniu obok chaty soltysa, trzymając za rękę płaczącą dziewczynkę, wieku mniej więcej dwóch lat. Dziewczynka darła się tak okrutnie, że zapytanie nie zostało zrozumiane.

— Dwór? — powtórzyła baba.

— Czyj?

— Pański.

— Czyj? Nic nie można dosłyszeć... A nie przestaniesz ty, ty przeklęty bachorze! — za-

woła baba, przyczem szarpnęła dziewczynkę tak mocno za rękę, że ta ostatnia spadła z kamienia i zatoczyła się w błocie.

Rozpytywali się w drugiej chacie. Następnie pojechali szeroką drogą, skręcili na lewo, potem znów na prawo, i obok czyjeś glucho zamkniętej i zabitej starowieckiej siedziby zaczęli się spuszczać ze stromej góry do mostu na rzeczce. Z twarzy, z włosów i z sukmany Mienszowa, spływały gęste krople wody. Jego umyta twarz z cielecemi rżęsami obecnie wydawała się jeszcze głupszą. Z ciekawością spoglądał gdzieś naprzód. Spojrzał tam i Kuźma. Po tej stronie, na pochyłym zboczku góry ciemniał gęsty kazakowski ogród, i rozposcierał się obszerne dziedziniec otoczony walącymi się zabudowaniami dla służby i rozwalonym płotem kamiennym; śród dziedzinca, gdzie stały trzy uschnięte jodły, pokryty rdawo — czerwonym dachem wznosił się obity szaremi deskami dwór. W dole u mostu — gromadka chłopów.

Na przeciw zaś, na stromym rozmiętym zboczku, grzeznąc w błocie, trójka chudych roboczych koni ciągnęła pod górę tarantasa. Oberwany lecz przystojny, z rudawą brodką i czarnymi mądrymi oczami parobek, stał błdy obok powozu, poganiając cugłami i popychając powóz wołał: „Wio, wio!“ Chłopi zaś śmiejąc się i gwizdząc wtórowali: „Prri! Prri!“ Przy każdym ich słowie siedząca w powozie młoda kobieta w żałobie, ze łzami błyszczącymi na długich rżęsach, z chorobliwą i ze strachu zmienioną twarzą, rozpaczliwie wyciągała ramiona. Przestrach i natężenie malowały się również w seledynowych oczach, tłustego jasnowąsego mężczyzny siedzącego obok niej. Na prawej ręce ściskającej rewolwer, błyszcząca obrączka ślubna, lewą zaś wciąż coś wymachiwał, i było widoczne, że

prosił na asesorów panie Elżbietę Pietrzak i Stanisławę Kasprzyk, oraz pp.: Józefa Zawiszę i Konstantego Stepkowskiego, na sekretarza zaś p. Mikołajtysa.

Z odczytanego sprawozdania okazało się że Stow. liczy 1,800 członków i że czysty majątek wynosi 29,447 rb, 74 kop.

Stowarzyszenie, oprócz udzielania zapomóg dla swych członków, urządza co tydzień popularne pogadanki naukowe, oraz urządza biuro porad prawnych.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja zniesienia kół, rządzących się autonomicznie. Ostatecznie postanowiono znieść oddzielne koła, ze względu na niemożliwość jednolitego kierownictwa instytucja.

Następnie uchwalono utworzyć kasę pogrzebową, oraz sekcję pomocy lekarskiej.

W końcu przystąpiono do wyboru czterech członków zarządu w miejsce ustępujących pp.: A. Harasza, M. Lewickiego, J. Bartzaka i L. Ozimińskiego.

Większością głosów zostali wybrani pp.: Aleksander Grynberg, Aleksander Wolski, Władysław Adamski i Karol Siewkowski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Franciszka Zdrojewskiego, Antoniego Harasza i Jana Mikołajtysa, na zastępcę zaś p. Franciszka Turskiego.

Na zebraniu było obecnych z górą 400 członków.

(z) Kadencje piotrkowskiego sądu okręgowego. W drugim półroczu r. b., II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego zjeżdża do Łodzi na kadencję w dniach: 26, 27, 28 i 29 lipca, 31 sierpnia, 1, 2 i 4 września, 10, 11, 12, 13, 19, 20 i 21-go października, 28, 29 i 30 listopada, oraz 1 i 2 grudnia r. b.

(r) Omnibusy samochodowe. Grupa przedsiębiorców tutejszych zamierza urządzić na ulicach Łodzi, gdzie nie kursują tramwaje, komunikację samochodową.

Przedsiębiorcy projektowanych omnibusów automobilowych rozporządzą znacznym kapitałem.

(k) Tow. szerzenia wiedzy handlowej. Dziś o godzinie 9 wieczorem w lokalu przy ul. Długiej nr. 45 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków łódzkiego Tow. szerzenia wiedzy handlowej, które, jako zwołane w drugim terminie, prawo-

močne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

(r) Z biura telefonicznego. Z rozporządzenia władzy, telefonistki tutejsze otrzymały polecenie, aby w każdym wypadku wzywania straży ogniowej przez telefon notowały numer aparatu skąd zawiadomiono o pożarze, gdyż zdarza się często, że na wezwanie straży, pozwala sobie jakiś amator niewczesnych żartów.

(r) W obronie moralności publicznej łódzka policja sędzka podjęła energiczne kroki dla walki z nieuczciwością.

W tym celu zamknięto już kilka tajnych domów publicznych i spodziewane jest zamknięcie wielu innych. Aresztowano też wiele chorych zakaźnie kobiet, które umieszczono w szpitalach i lecznicach.

Wielu kobiet lekkiego prowadzenia, zarejestrowanych przez policję, odesłano do miejsca pochodzenia.

(r) Rozszerzenie fabryki. Umach nowej tkalni Tow. akc. I. K. Poznańskiego, przy ulicy Drewnowskiej, urządzony na 1,000 warsztatów, jest już na ukończeniu.

Do nowego oddziału przeniesionych zostanie ze starej tkalni 400 warsztatów, pozostałe 600 warsztatów zarząd sprrowadza z zagranicy.

Nowa tkalnia puszczona będzie w ruch na jesieni, przyczem znajdzie prace około 500 robotników.

Niezależnie od tego zarząd fabryki urządzi przy ul. Ogrodowej nowy oddział merceryzacji bawełny.

(k) Na urlop. Sędzia pokoju V rew. wyjeżdża dziś na urlop, zastępować go będzie podczas nieobecności sędzią pokoju VI r., sędzią pokoju X rew. wyjedzie jutro na urlop, zastępować go będzie sędzia IV rew.

(k) U pracowników piekarskich. W dniu 14 czerwca r. b. o godzinie 2 po południu w sali domu ludowego przy ul. Przejazd nr. 34 odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarskich.

(k) Zamknięcie ulicy. Z powodu naprawy bruku, ul. Pańska pomiędzy Andrzeja i Benedykta zamknięta została dla ruchu kołowego.

(n) Z żydów. Tow. pomocy biednym „Szyszmarim”. Wczoraj wieczorem w lokalu własnym, przy ulicy Głównej nr. 41 odbyło się ogólne roczne zebranie człon-

ków pomienionego wyżej stowarzyszenia.

Na przewodniczącego zaproszono p. Minbergę, oraz na asesorów M. Ryżkę i Sz. Koane, na sekretarza M. Joskowię.

Po odczytaniu sprawozdania, które zatwierdzono, przystąpiono do wyborów członków zarządu.

Większością głosów zostali wybrani pp. M. Ulinowerg, Sz. Wainkranc, Sz. Koane, L. Mineberg, R. Izbiński, B. Izbiński, M. Ryżek, Sz. Goldberg, M. D. Goldberg, M. D. Winer, I. Dajtsz, M. Weinberg, i Sz. Etinger.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. M. Wainberga, I. Jakubowicza i D. Strykowski, na zastępców zaś pp. I. Roznera i Sz. Ole.

(r) „Wyprzedaż”. Ostatnimi czasy coraz więcej sklepów wchodzi ogłoszenia: „ostateczna”, „zupelna” itp. wyprzedaż, przyczem zwykle się zaznacza, że „towary sprzedają się za pół ceny, za bezcen, za psie pieniądze” i t. p.

Łatwowierna publiczność leci formalnie na podobne wyprzedaże, zwabiając na taniocia cen. Oczywiście, najczęściej zostaje oszukana, gdyż nabywa tam fałszowane, po drabiane towary i pomimo „pół ceny” — przepłaca.

Zdarzają się wypadki, że „wyprzedaż” taka trwa — całymi miesiącami i „wyprzedać się” nie może. Są nawet specjaliści fachowcy, którzy zakładają sklepy tylko po to, aby zaraz ogłosić „wyprzedaż”, potem otworzyć sklep na innej ulicy, znowu ogłosić wyprzedaż itd. w kółko.

(r) Święto kwiatka na dochód instytucji „Linus Hacedek” ozdobiło dzisiaj ulice łódzkie, wrące olbrzymim ruchem.

Wytwornie strojne panienki w asystencji młodzieży męskiej sprzedawały duże kwiaty rumianku i margarytek, a karetka pogotowia „Linus Hacedek” kursująca po mieście ubrana była również białym kwieciami.

Roześmiane twarze łodzian i łodzianek, świadczyły, jak wielką sympatią jak zastawionem uznaniem cieszy się instytucja, niosąca pomoc nieszczęśliwym wszystkim wyznań i narodowości.

(r) Spis abonentów telefonicznych w języku polskim, został już podobno wydrukowany, ale jak dotąd, korzystają z niego tylko... w biurze telefonów. Możeby zarząd zechciał i nam,

abonentom, pozwolić zapoznać się z tym spisem.

(n) Spis koni. Jutro rozpoczyna się tu w naszym mieście trzydniowy spis koni. Procedurę tego przedsięwzięcia podzielono na cyrkuly i dla każdego z nich wyznaczono osobny plac.

(w) Ruch tramwajowy na nowym torze. Budowę drugiego toru tramwajowego do Zgierza, ukończono na przestrzeni od przystanku Radogoszcz do Lorencówki.

Na przestrzeni tej kursują od niedzieli tramwaje po obu liniach, dzięki czemu pociągi, idące od Łodzi do Zgierza, które przed ukończeniem nowej linii wyczekiwały w Radogoszczu na krzyżowanie niekiedy kilkanaście minut, obecnie zatrzymują się bardzo krótko.

(r) Za przekroczenie przepisów o handlu w dni świąteczne skazani zostali: piekarz Bekla Machmed Ogla przy ul. Cegielnianej nr. 22; właściciel sklepu towarów galanteryjnych przy ul. Benedykta nr. 20, Jakób Kryś; aptekarz Jan Wołoszyński, ulica Pańska nr. 37; właściciel składu towarów galanteryjnych Abram Krzepicki, ul. Piotrkowska nr. 17, i w tymże domu właściciel magazynu kapeluszy Filipowski, oraz właściciel składu towarów kolonialnych Bławat.

(w) Listy gończe. Sędzia pokoju V rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończymi łodzianina Ryszarda Szraga lat 19, oskarż. o kradzież.

Sędzia pokoju VIII rew. m. Łodzi rozesłał listy gończe za łodzianinem, Walentym Kamińskim lat 28, oskarż. o roztrwonienie, i mieszk. gminy Wisniew, pow. sandomierskiego, Wojciechem Czemińskim lat 36, oskarż. o przywłaszczenie.

Sędzia pokoju III rew. m. Łodzi, poszukuje Ignacego Grzelaka, oskarż. o mocy art. 169 ust. karn.

Sędzia pokoju II rew. m. Łodzi, poszukuje listami gończymi, łodzianina Juliana Bronisława Anastazego Brzozowskiego lat 26, i mieszk. Radogoszcza Stanisława Michałaka, lat 48, oskarż. o kradzież.

(d) Krwawe zajście w areszcie. W niedzielę z mieszkania Broni Rozenfeld, przy ulicy Południowej nr. 15, nieznanymi złoczyńcy, otworzywszy drzwi podobionym kluczem, skradli dwie walizy, w których znajdowały się różne srebrne rzeczy, jak to: srebro stołowe,

mu było bardzo gorąco w okryciu z wełny wielbłądziej i czapce szlacheckiej, która zasunęła się na tył głowy. Na przeciw nich na ławeczce siedziało dwoje dzieci: chłopiec i dziewczynka, oboje blade z chłodu i ze zmęczenia; szczerze zawinięci w szale, z naiwną ciekawością przyglądali się wszystkiemu.

— To Miszka Siwerskij, — głośno i ochryple rzekł Mienszow mijając trójkę, przyczem obojętnie spojrzął na dzieci — Wczoraj spalili mu majątek... Widocznie wart tego.

Kazakowych było czworo: rodowa właścicielka, dwóch paniczów i stryj kawaler, właściciel sąsiedniego futuru. Majątkiem zarządzał starosta, były żołnierz kawalerji, rosły ordynarny człowiek. Do niego, w izbie czeladniej należało się zwrócić, tak bowiem objaśnił Kuźmę pewien robotnik, który właśnie wjechał na dziedziniec z pełnym wozem świeżo skoszonej, mokrej trawy. Wszakże tego samego dnia, staroście przytrafiły się dwa nieszczęśliwe wypadki, i Kuźma powitany został niezbyt życzliwie.

Rano zmarło dziecko, — dziewiąte, w czasie trzynastoletniego pożycia małżeńskiego, oraz zdechła czarna krowa.

Śmierć dziecka przyjęta była naturalnie obojętnie, krowę wszakże poszła odwiedzić sama dziedzińca.

Gdy Kuźma pozostawiając za bramą Mienszowa, wszedł do izby czeladniej, starościna niosta właśnie, pokornie siedzącą u niej pod pachą — pstrą kurę.

Na podstarzyłym ganku, oparty o kolumny stał młody, wysoki mężczyzna, w szarawarach długich butach i perkalikowej koszuli. Ujrawszy starościne zawołał:

— Agato, dokądże to ją niesiesz?

— Zarznąć, — odpowiedziała starościna

smutnie i poważnie, zatrzymując się przy lodowni.

— Dawaj, zarzną natychmiast.

Powiedziawszy te słowa, młody mężczyzna nie zważając na deszcz, który znowu zaczął padać z pochmurnego nieba, ruszył ku lodowni. Otworzywszy drzwi lodowni, wziął topór leżący przy progu, — po chwili dało się słyszeć krótkie uderzenie — i kura bez głowy, z zakrwawioną szyją, potykając się, trzepocząc skrzydłami, pruszając piórami oraz rosząc krwią, zatoczyła się po trawie.

Młody mężczyzna rzucił topór i poszedł do ogrodu, starościna zaś schwywszy kurę, zwróciła się do Kuźmy.

— Czego chcesz?

— W sprawie ogrodu, — rzekł Kuźma.

— Zaczekaj na Teodora Iwanowicza.

— A gdzie go szukać?

— Zaraz powróci z pola.

Kuźma stanąwszy przy otwartym oknie izby czeladniej postanowił czekać. Zajrząwszy przez otwarte okno do izby, zobaczył w ciemnościach piec, tapezan, a na ławie pod oknem korytko — korytko to okazało się trumienką, w której leżały zwłoki zmarłego dziecka, z wielką prawie bezwłosą głową i ze zsiniałą twarzą...

Za stołem siedziała gruba, ślepa dziewczka i wielką, drewnianą łyżką wylała z miski mleko z chlebem.

Nad nią, jak pszczoły w ulu brzęczały stada much, pelzały po martwej twarzy dziecka i padały w miskę z mlekiem; lecz ślepa siedziała jak posąg i poruszając bielkami oczu — wciąż jadła i jadła. Kuźmę ogarnął lęk, więc odszedł. Wiał zimny wiatr i od gęstych chmur na niebie robiło się co raz ciemniej.

Na środku dziedzińca stały dwa słupy,

z belką poprzeczną w środku niej, jak ikona, wisiała duża płyta metalowa: widocznie bali się tu w nocy i bili w nią.

Chude charty włożyły się po dziedzińcu. Ośmioletni chłopiec biegał pośród nich, ciągnąc w wózku białogłowego, puciołowatego i w ogromnej czarnej czapce braciszka — wózek zaś skrzypiał niemiłosiernie.

Cały dom był szary, ponury i musiał być djabelnie nudny wśród tych mroków. „Żeby chociaż światło zapalił!” — pomyślał sobie Kuźma. Był znudzony smiertelnie, zdawało mu się, że minął już rok, jak wyjechał z miasta. Nagle rozległy się skowyt, szczekanie — i z ogrodu wypadła zmieszana, ciągnąc bokiem siebie nawzajem, ze łbami zwróconymi w przeciwnie strony — para sprzężonych ze sobą psów — ogarzyca i kundel podwórzowy. Za nią ze śmiechem, szurgając ciężkimi butami pędził bez czapki, bez pasa, niskiego wzrostu parobek. Za tym człowiekiem biegł panicz...

Resztę wieczoru i noc spędził Kuźma w ogrodzie, w starej łaźni. Starosta powróciwszy konno z pola, rzekł ostro, że „ogród już dawno wypuszczony w dzierzawę, a na prośbę o nocleg” zdumiał się naczycząc: „Mądry jesteś aniołku! — zawołał gwałtownie ni z tą, ni z ową. — „Patrzcie, jaki zajazd wynalazł sobie! Wiele podobnych wam, włoży się obecnie... Wreszcie udobruchał się i kazał iść do łaźni. Zapłaciwszy Mienszowa, Kuźma idąc przy dworze, udał się ku bramie leżącej na końcu aleji lipowej. Z ciemnych otwartych okien, z poza drucianych siatek od much, wydobywały się dźwięki fortepianu, któremu towarzyszył wspaniały głos tenorowy.

d. c. n.

lichtarze i t. p., ogółem wartości 500 rubli.

Zawiadomieni o kradzieży agenci wydziału śledczego wszczęli energiczne poszukiwania, wynikiem których było wykrycie w mieszkaniu Henendli Joskowicz, przy ul. Stodolnianej nr. 6, części skradzionych rzeczy.

Aresztowana Henendla Joskowicz przy badaniu zeznała, że rzeczy te przynieśli jej trzej młodzi ludzie, nazwisk których nie zna. Gdy jej pokazano w wydziale śledczym album przestępców poznała na fotografiach złodzieiów-rezydentów Henocha Joskowicza, Jankla Berkenwald i Jakóba Rudeckiego, których bezwzględnie aresztowano i odstawiono do wydziału śledczego.

Wczoraj zarządzono konfrontację Henendli Joskowicz z wzmiankowanymi wyżej złodziejami, i Joskowicz poznała ich jako złodziei, którzy przynieśli do niej kradzione rzeczy.

W chwili kiedy Joskowicz składała zeznania na niekorzyść rzezimieszków, dwóch z nich, mianowicie Henoch Joskowicz i Jankiel Berkenwald, rzucili się na nią, lecz przeszkodził im w tem stójkowy, wtedy Henoch Joskowicz schwytał dębowe krzesło i rzucił nim w stójkowego, Berkenwald zaś rzucił się z tyłu na tegoż stójkowego, który nie mając innego wyjścia schwytał, za szablę i zaczął się nią bronić, odpędzając od siebie napastników.

Podczas walki, trwającej jedną chwilę, zanim zdążyli stójkowemu podbieść na pomoc agenci, zadał on Joskowiczowi i Berkenwaldowi szablą dość głębokie rany.

Joskowicza i Berkenwaldą obezwładniono, po czym zawezwano do nich Pogotowie, lekarz którego opatrzył ich i pozostawił na miejscu.

Rany zadane im okazały się lekkościami.

— (p) **Przy budowie studni** na Piotrkowskiej nr. 113, odniósł ciężką ranę głowy wyrobnik Michał Jakubiński, lat 20, wskutek uderzenia rurą żelazną, spadłą nań z pewnej wysokości.

Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— (p) **Z tramwaju** na Konstantynowskiej, w pobliżu domu nr. 53, wypadła na bruk służąca Zofja Mągecka, lat 57, okaleczywszy się w głowę i zwichnąwszy prawą rękę.

— (p) **Wywrócenie się wozu** na szosie Brzezińskiej spowodowało, że dwie pasażerki: Nucha Zajacówna lat 17, szwaczka i Bajla Grosmano-wa, lat 49, żona kupca, odniosły nieznaczne okaleczenia i ogólne potłuczenie.

— (p) **Kurozów żołądka**, o przebiegu podejrzany, dostał malarz Stanisław Malarczyk, mający lat 21, zamieszkały na Nowym Rynku pod nr. 2.

— (p) **Przy pracy**, okaleczyła w maszynie prawą rękę, robotnica z fabryki przy ul. Brzozowej nr. 14, Józefa Nép, mająca lat 19.

— (p) **Z pierwszego piętra** na bruk spadł i głowę okaleczył czteroletni Franio Grabiński, synek robotnika zamieszkałego na Targowej pod nr. 37.

Analogiczny wypadek zdarzył się na ul. Zielonej pod nr. 1, gdzie z balkonu na pierwszym piętrze spadł na bruk trzyletni Józef Jakimiak, synek stróża i odniósł potłuczenie całego ciała.

ZAMIEJSCOWA.

— (z) **Sianożęcie**. W tych dniach włościanie okoliczni rozpoczęli sianożęcie. Z powodu niestającej pogody, roboty około sprzętu siana idą bardzo powoli.

— (z) **Nowa szkoła**. We wsi Broszencin, gminy Dzbanki, powiatu łaskiego, rozpocznie się wkrótce budowa domu na pomieszczenie szkoły początkowej.

Kosztorys budowy obliczono na 3,951 rub. 17 kop.

— (w) **Budowa kościoła**. W Restarzewie pod Widawą, w powiecie łaskim, rozpocznie się wkrótce budowa nowego kościoła murowanego na miejscu starego drewnianego.

Obecnie odbywa się tam zwózka materiałów budowlanych: kamieni, cegły, drzewa i wapna.

— (z) **Pożary**. W drugiej połowie m. kwietnia, w obrębie gubernji Piotrkowskiej, zdarzyły się 24 pożary w liczbie dwa z podpalenia.

— (z) **Zalegalizowanie u-staw**. Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawę aleksandrowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

— W Strykowie zorganizowano Towarzystwo p. n. „Dom ludowy”.

Zatwierdzenie ustawy już uzyskano.

— (z) **Pożary w Żelowie**. W krótkim czasie Żelów nawiedziły dwa, na szczęście niewielkie pożary.

Pierwszy pożar wynikł przed dwoma tygodniami w posesji Springiera; żąd ogień przeniół się na domostwo Pośpiecha.

Spaliły się dwa domy i kilka budynków gospodarczych.

Do pożaru, oprócz miejscowej straży ogniowej ochotniczej, przybyły też straż ze Szczercowa i z Łasku. Ogień jednak zdołała stłumić straż miejscowa, choć z wielkim wysiłkiem.

Drugi pożar wynikł w tygodniu ubiegłym. I tym razem dzielna straż ochotnicza stłumiła ogień wkrótce.

Spłonął tylko jeden dom mieszkalny.

Straty w obydwóch wypadkach wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Ze sceny i estrady.

1) **Teatr włościański**. 2) „**Momus**”.

„A tout seigneur — tout l'honneur!” W imię tej zasady, zaczynamy od sceny. Gdzie praktykują lekarze wiejscy? Oczywiście, na wsi. Gdzie produkują się teatry wiejskie? Oczywiście, w miastach; i to jest bardzo źle.

Zamiast ostrych recenzji w rodzaju tych, jakich nie oszczędzono nigdzie p. Olenzkowskiemu, dyrektorowi trupy włościańskiej z Kieleckiego, która się wczoraj popisywała w teatrze Zelwerowicza w trzech sztukach („Bocianach”, „Chłopach arystokratów” i „Pogrzebie—El’a), poważamy się dać mu życzliwą radę, aby jeszcze nad swym zespołem popracował, nauczył go scenicznego gry, nie zaś bezmyślniej recytacji, a po dojściu do jakichś takich postępów—aby się ze swymi artystami w sukmanach i zapaskach produkował po małych miasteczkach polskich, obeszawszy wprzód całą ich włościańską okolicę wieściami, że prawdziwy teatr wiejski przybywa.

Wówczas teatr ten przestanie być mocno niepewną imprezą, a zamiast ostrych przycinków recenzyjnych, p. Olenzki spotka się z uznaniem całego kraju, któremu da pierwszy teatr chłopski dla chłopów.

Oni to właśnie potrzebują takiego teatru, a nie mieszkańcy dużych miast, znawcy sztuki scenicznego. Funduszów na takie przedsięwzięcie dostarczą p. Olenzkowskiemu instytucje rolnicze, lub szlachetni mecenaszy sprawy krajowej.

Po przedstawieniu w teatrze Zelwerowicza, zairzeliśmy do stylowej sali Ermitażu na Dzielnej, gdzie humor przeznacznych wesołków „Momusa” rozpraszal zmarszczki na wszystkich czołach, wywołując niekiedy powszechne objawy ukontentowania.

Lekka muza momusowa, zaopatrzona po trosze w nowy repertuar, może liczyć na dłuższy pobyt w Łodzi, pozbawionej w tym ogórkowym sezonie wszelkich godziwych rozrywek.

Artyści momusowi napewno myślą o dłuższym pozostaniu, wkupują się bowiem do serc, a wczoraj zrobili to z dobrym skutkiem za pomocą serdecznej piosenki chóralnej, „ad hoc” napisanej przez p. Ulanowskiego p. t. „Kochajcie nas!”

Odpowiadamy tedy co tchu: my was kochamy, zostańcie tu!

Cz. L.

Samosąd nad gwałtcielem.

We wsi Telepow w gub. włodzimierskiej jakiś elegancko ubrany jegomość wciągnął czteroletnią dziewczynkę w żyto. Na krzyk dziecka przybiegli włościanie i tak pobili owego jegomości, że pod razami wyzionął ducha. W ubraniu trupa znaleziono paszport, z którego okazało się, że jegomość był inżynierem.

Dziewczęta giną.

W tych dniach zrozpaczeni rodzice p. W., zamieszkałi w Warszawie, zwrócili się do warsz. Tow. ochrony kobiet z prośbą o uratowanie ich córki, siedm-nastoletniego dziewczęcia, które przed dwoma tygodniami zniknęło niespodziewanie z Warszawy.

Okoliczności tej romantycznej, czy nieromantycznej przygody panny Heleny W., która przed paru dniami nadesłała z zagranicy alarmujący list do swych rodziców, są następujące.

Panna W. udała się na majówkę do Pruszkowa w towarzystwie koleżanki i jej matki. W Pruszkowie spotkała znajomego czy nieznanego młodzieńca. Co zaszło między nimi — nie wiadomo, dość, że koleżanka i jej matka powróciły same do Warszawy, zaś panna W. razem ze swym towarzyszem wsiadła do pociągu i pojechała w kierunku Kalisza.

Z listu, który nadesłała obecnie, rodzice dowiedzieli się, że ich córka jest w Niemczech, że chce stamtąd uciec i powrócić do Warszawy, lecz nie może tego uczynić z powodu bacznego nadzoru swego towarzysza, który chce ją wywieźć do Anglii i obawiając się odebrania jej przez władzę, zamierza ukryć ją w jakiejś zapadłej wiosce niemieckiej. Nieznajomy nazywa się Stanisław Budzikowski, mieszka w Cilmsee, Wilhelmsstrasse nr. 31.

Zawiadomiono niezwłocznie drogą telegraficzną berlińską Ochronę kobiet, która przedsięwzięła energiczne kroki w celu powrotu lekkomyślnego dziewczęcia do domu rodzicielskiego.

100,000 rubli za nos.

W najwyższym sądzie stanu Ohio w Ameryce północnej toczy się obecnie ciekawa wogóle, a dla praktyki awjacyjnej w szczególności sprawa.

Niejaka panna Faller wystąpiła przeciwko znanemu awiatorom braciom Wright o odszkodowanie w wysokości 50,000 dolarów za kalectwo, jakie poniosła od aeroplanu systemu Wright.

Sprawę tę dwukrotnie już rozstrzygał sąd okręgowy i wtedy stwierdzono, że awiator Hoxley, na jesieni roku zeszłego, lądując na aparacie systemu Wright, propellerem oberwał pannie Faller — nos.

Naturalnie sprawa powinna była być wytoczona Hoxley'owi, lecz ponieważ ten przy jednym z późniejszych wlotów zginął, miss Faller uznała za właściwsze zaskarżyć braci Wright.

Warto zaznaczyć, że w pierwszej instancji panna Faller sprawę wygrała.



TELEGRAMY.

Petersburg. Jego Cesarska Mość przyjmował w wielkim pałacu Peterhofskim chana Chiwy. Po posłuchaniu Jego Cesarska Mość i chan przegladali podarunki przywiezione przez chana: cenną broń, wazy srebrne, kubki, tkaniny i t. p., z balkonu zaś przyglądano się koniom, również przywiezionym przez chana, a następnie odbyło się Najwyższe śniadanie, na które otrzymali zaproszenie chan, jego swita, prezes Rady ministrów, ministrowie Dworu, minister wojny i czasowo zarządzający ministrem spraw zagranicznych.

Peterhof. Najjaśniejszy Pan zaliczył chana Chiwy do swity Jego Cesarskiej Mości w stopniu generał-majora i

udzielił mu orderu Białego Orła z brylantami.

Wizyta eskadry.

Kronstadt. W klubie marynarki zaproszono admirała Badgera, dowódców okrętów i 40 oficerów na obiad. W obecności zwierzchności portu, twierdzy i miasta admirałowie wymienili toasty.

Pożary.

Mińsk. W Koreliczach pow. nowogródzkiego spaliło się 300 domów.

Moskwa. W dzielnicy staroobrze dowców spaliło się 20 budynków. Straty wynoszą rb. 100,000.

Wystawa.

Ryga. Onegdaj otwarto tu wystawę handlowo-przemysłową. Oprócz wystawców miejscowych wzięli udział liczni wystawcy z gubernji wewnętrznych.

Tydzień lotniczy

Moskwa. Rozpoczął się tydzień lotniczy.

Za długość lotu otrzymali nagrody: Compo - Scipio—42 m. 30 s.; Efimow — 30 m. 7 s. Nagrodę za wysokość: Efimow — 1,059 metrów; Wasiljew — 550 metrów. Za lądowanie: Wasiljew, Maslennikow. Ostatniemu przy lądowaniu popsuł się motor i latawiec spadł na ziemię, przyczem potamały się skrzydła i ster; lotnik wyszedł z opresji cało.

Moskwa. Pierwszą nagrodę za lot długości (21 minuta) otrzymał Compo-Scipio, pierwszą nagrodę za szybkość — Compo-Scipio, drugą — Jefimow.

Pierwszą nagrodę za planowe opuszczenie — Jefimow, drugą — Wasiljew.

Pierwszą nagrodę za dostarczenie raportu w terminie — Jefimow, druga Wasiljew.

Wypadek z tramwajem

Charków. Na zakręcie pochyłości Nateczyńskiej przewrócił się wagon tramwaju elektrycznego i odrzucony został na 7 arszynów od szyn. Pięć osób jest rannych.

Wybory w Austrii

Wiedeń. Dziś zaczęły się wybory do parlamentu austriackiego. Ujawniła się silna walka przedwyborcza między wolnomyślnymi Niemcami, socjalistami chrześcijańskimi, liberałami, klerykałnymi słowami, narodowcami polskimi i innymi partjami polskimi, oraz obiema ruskimi grupami nacjonalistycznymi w Galicji.

Wczoraj, zdarzyły się krwawe zajścia w Pradze między socjal-demokratami i socjal-nacjonalistami, a także między słowami, klerykałkami i liberałami w Siska pod Lublaną, gdzie panuje wzburzenie wskutek uwolnienia kilku księży, sympatyzujących z liberałami, przez biskupa Eglicza.

W Asch, socjal-demokrata Liebknecht chciał agitować na korzyść kandydatów socjalistycznych, wobec czego zebrania te zostały rozwiązane.

Praga. Z powodu jutrzejszych wyborów do austriackiej rady państwa skonsygnowano cały garnizon tutejszy w Johannistalu.

30 ofiar.

Perm. We wsi Krasnoje, o 13 wiorst od miasta, ludzie, dążący na zabawę przepływali się na promie na drugi brzeg rzeki. Prom wskutek przeładowania zatonął, przyczem utopiło się 30 ludzi.

Podróż sultana.

Saloniki. Sultan Mohamet V udał się z Salonik do Kossowa, witany owoacyjnie przez ludność. Przed wyjazdem z Salonik przesłał żonom swym serdeczne pozdrowienie telegraficzne do Konstantynopola. Drogi, które sultana ma przejechać strzeże silna straż wojskowa, rozlokowana w nieprzerwanym łańcuchu posterunków.

Iskib. Przybył sultana. Oficjalne przyjęcie było nader uroczyste. Ludność zachowywała się obojętnie.

Maroko.

Paryż. Prezes ministrów hiszpańskich, Canalejas, zaprzecza urzędownie, jakoby wojska hiszpańskie posunąć się miały w najbliższej przyszłości aż do miejscowości Arzila i zająć ją.

Paryż. Przez Tanger telegrafują: sultana Mulei Hafid protestuje przeciw wyładowaniu wojsk hiszpańskich w porcie marokańskim Larrache i przeciw hiszpańskim zamiarom okupacyjnym.

Paryż. Pomimo wszelkich motywów, jakie podaje rząd hiszpański na usprawiedliwienie swej inwazji w Maroku, u-

ważają w kołach tutejszych dyplomatycznych, że postępowanie Hiszpanji jest ryzykowne, może bowiem służyć za rodzaj antecedensu dla każdego mocarstwa europejskiego.

Paryż. W ministerjum spraw wewnętrznych panuje przekonanie, że gabinet francuski zostanie poparty przez Anglię w swem żądaniu wyjaśnienia zwróconem do gabinetu hiszpańskiego, w kwestji wysłania wojsk hiszpańskich do Maroka. „Temps” wyraża mniemanie że ton, w jakim się w tej mierze zwrócił do gabinetu madryckiego ambasador francuski w Madrycie, nosić będzie charakter jak najbardziej przyjacielski.

Madryt. Gabinet madrycki motywuje wyładowanie wojsk hiszpańskich tem, że znajdujący się pod opieką hiszpańską Achmed-Malek został zamordowany.

Madryt. Zwróciło to uwagę kół dyplomatycznych, że na wczorajszym przyjęciu dyplomatycznym w ministerjum, ani francuski ani angielski ambasadorowie nie byli obecnymi.

Niezależna prasa hiszpańska uderza w ostry ton na Francję, mianując postępowanie gabinetu francuskiego komedjanckim.

Na Bałkanach.

Antivari. Donoszą szczegóły o dowieszeniu broni mirydytom. Okręty żaglowe odpłynęły z Korfu pod banderą włoską i każdy zabrał 2,500 karabinów i kilku albańczyków, poczem odpłynęły do Medui.

W pobliżu Medui spotkano torpedowiec turecki, wywieszono więc banderę turecką. Przy brzegu wywieszono banderę włoską. Wyładowano tylko

3 okręty. Cztery, ujrawszy zbliżający się torpedowiec turecki, umknął.

Konstantynopol. Ze źródła urzędowego donoszą, że albańczycy odparci zostali do rzeki Cem. Część z nich zbiegła do Czarnogórze, część ukryła się w górach pogranicznych, część zajęła dolinę między górami plemienia choti, a część zajmuje góry w pobliżu Sielca. Wszystkie pozycje powstańców otoczone są wojskami. Ruch mirydytów ograniczył się na próbie zajęcia Alaccio, którzy jednak zostali odbici ze znacznymi stratami.

Dulcygno. Według raportów władz pogranicznych, już drugi dzień niema walki. Turcy strzegą usilnie linii granicznej, mirydyci więc nie mogą przestać wiadomości do awangardy mirydytów we wsi Kukli, o 15 kilometrów od Alessio.

Czy powstanie mirydytów przyjmie charakter poważny — nie można przesądzać, niema bowiem między nimi jedności. Zamiar powstańców — odciąć armję Torguta paszy od morza, obecnie nie może już być urzeczywistniony.

Turcy codziennie otrzymują z Saloniki znaczne posiłki. Onegdaj rzeką Bojani przysły ze Skutari statki z zapasami artyleryjskimi i żywnością, oraz 10 statków z artylerją i kartaczownicami.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy ze zdumieniem w nr. 132 poczytnego organu W. Pana Re-

daktora, list p. Andrzeja Marka z wyrażeniem protestu przeciw samowolnemu jakoby wystawieniu przez trupę włościańską z ziemi kieleckiej, sztuki „Bociany”, śmiem najuprzejmiej, w imię prawdy, prosić W. Pana Redaktora, o nieodmówienie zamieszczenia w swem piśmie słów kilku wyjaśnienia.

P. Andrzej Marek sprzedał egzemplarz (rękopism) sztuki „Bociany” przerobioną przez tegoż z noweli M. Konopnickiej p. t. „Głupi Franek”, kieleckiemu Towarzystwu muzyczno-dramatycznemu, gdzie jestem od lat 15 reżyserem, dla grywania przez amatorów, a ponieważ włościanie z którymi objeżdżam Królestwo Polskie, są członkami rzeczonoego Towarzystwa, rzecz więc naturalna, że mam zupełne prawo, jako delegowany przez kieleckie Tow. muz.-dram. grywać „Bocianów”, za co p. Andrzej Marek otrzymał honorarium w gotówiznie 12 czy 15 rubli, co stwierdzić mogę odośnym dokumentem.

„Robienie” zatem „a u t o r a” „Bocianów” i reklamowanie się czczeni odezwaniami, wprowadzającemi w błąd szanowną prasę i czytelników, nie licuje ani z etyką, ani też ze zdrowym rozsądkiem, gdyż dwa razy za jedno żadać

— nazywa się wprost polowaniem wyzysk.

Racz przyjąć Szanowny Panie doktorze i t. d.

Kierownik teatru włościańskiego
A. Ogiński

Loterja.

Dziś, w trzecim dniu ciągnień klasy 196 loterji klasycznej Królestwa Polskiego, padły następujące wygrane:
Rb. 8,000 na nr. 20083.
Rb. 4,000 na nr. 15764.
Rb. 2,000 na nr. 15101, 18221, 18222, 18223, 18224, 18225, 18226, 18227, 18228, 18229, 18230, 18231, 18232, 18233, 18234, 18235, 18236, 18237, 18238, 18239, 18240, 18241, 18242, 18243, 18244, 18245, 18246, 18247, 18248, 18249, 18250, 18251, 18252, 18253, 18254, 18255, 18256, 18257, 18258, 18259, 18260, 18261, 18262, 18263, 18264, 18265, 18266, 18267, 18268, 18269, 18270, 18271, 18272, 18273, 18274, 18275, 18276, 18277, 18278, 18279, 18280, 18281, 18282, 18283, 18284, 18285, 18286, 18287, 18288, 18289, 18290, 18291, 18292, 18293, 18294, 18295, 18296, 18297, 18298, 18299, 18300, 18301, 18302, 18303, 18304, 18305, 18306, 18307, 18308, 18309, 18310, 18311, 18312, 18313, 18314, 18315, 18316, 18317, 18318, 18319, 18320, 18321, 18322, 18323, 18324, 18325, 18326, 18327, 18328, 18329, 18330, 18331, 18332, 18333, 18334, 18335, 18336, 18337, 18338, 18339, 18340, 18341, 18342, 18343, 18344, 18345, 18346, 18347, 18348, 18349, 18350, 18351, 18352, 18353, 18354, 18355, 18356, 18357, 18358, 18359, 18360, 18361, 18362, 18363, 18364, 18365, 18366, 18367, 18368, 18369, 18370, 18371, 18372, 18373, 18374, 18375, 18376, 18377, 18378, 18379, 18380, 18381, 18382, 18383, 18384, 18385, 18386, 18387, 18388, 18389, 18390, 18391, 18392, 18393, 18394, 18395, 18396, 18397, 18398, 18399, 18400, 18401, 18402, 18403, 18404, 18405, 18406, 18407, 18408, 18409, 18410, 18411, 18412, 18413, 18414, 18415, 18416, 18417, 18418, 18419, 18420, 18421, 18422, 18423, 18424, 18425, 18426, 18427, 18428, 18429, 18430, 18431, 18432, 18433, 18434, 18435, 18436, 18437, 18438, 18439, 18440, 18441, 18442, 18443, 18444, 18445, 18446, 18447, 18448, 18449, 18450, 18451, 18452, 18453, 18454, 18455, 18456, 18457, 18458, 18459, 18460, 18461, 18462, 18463, 18464, 18465, 18466, 18467, 18468, 18469, 18470, 18471, 18472, 18473, 18474, 18475, 18476, 18477, 18478, 18479, 18480, 18481, 18482, 18483, 18484, 18485, 18486, 18487, 18488, 18489, 18490, 18491, 18492, 18493, 18494, 18495, 18496, 18497, 18498, 18499, 18500, 18501, 18502, 18503, 18504, 18505, 18506, 18507, 18508, 18509, 18510, 18511, 18512, 18513, 18514, 18515, 18516, 18517, 18518, 18519, 18520, 18521, 18522, 18523, 18524, 18525, 18526, 18527, 18528, 18529, 18530, 18531, 18532, 18533, 18534, 18535, 18536, 18537, 18538, 18539, 18540, 18541, 18542, 18543, 18544, 18545, 18546, 18547, 18548, 18549, 18550, 18551, 18552, 18553, 18554, 18555, 18556, 18557, 18558, 18559, 18560, 18561, 18562, 18563, 18564, 18565, 18566, 18567, 18568, 18569, 18570, 18571, 18572, 18573, 18574, 18575, 18576, 18577, 18578, 18579, 18580, 18581, 18582, 18583, 18584, 18585, 18586, 18587, 18588, 18589, 18590, 18591, 18592, 18593, 18594, 18595, 18596, 18597, 18598, 18599, 18600, 18601, 18602, 18603, 18604, 18605, 18606, 18607, 18608, 18609, 18610, 18611, 18612, 18613, 18614, 18615, 18616, 18617, 18618, 18619, 18620, 18621, 18622, 18623, 18624, 18625, 18626, 18627, 18628, 18629, 18630, 18631, 18632, 18633, 18634, 18635, 18636, 18637, 18638, 18639, 18640, 18641, 18642, 18643, 18644, 18645, 18646, 18647, 18648, 18649, 18650, 18651, 18652, 18653, 18654, 18655, 18656, 18657, 18658, 18659, 18660, 18661, 18662, 18663, 18664, 18665, 18666, 18667, 18668, 18669, 18670, 18671, 18672, 18673, 18674, 18675, 18676, 18677, 18678, 18679, 18680, 18681, 18682, 18683, 18684, 18685, 18686, 18687, 18688, 18689, 18690, 18691, 18692, 18693, 18694, 18695, 18696, 18697, 18698, 18699, 18700, 18701, 18702, 18703, 18704, 18705, 18706, 18707, 18708, 18709, 18710, 18711, 18712, 18713, 18714, 18715, 18716, 18717, 18718, 18719, 18720, 18721, 18722, 18723, 18724, 18725, 18726, 18727, 18728, 18729, 18730, 18731, 18732, 18733, 18734, 18735, 18736, 18737, 18738, 18739, 18740, 18741, 18742, 18743, 18744, 18745, 18746, 18747, 18748, 18749, 18750, 18751, 18752, 18753, 18754, 18755, 18756, 18757, 18758, 18759, 18760, 18761, 18762, 18763, 18764, 18765, 18766, 18767, 18768, 18769, 18770, 18771, 18772, 18773, 18774, 18775, 18776, 18777, 18778, 18779, 18780, 18781, 18782, 18783, 18784, 18785, 18786, 18787, 18788, 18789, 18790, 18791, 18792, 18793, 18794, 18795, 18796, 18797, 18798, 18799, 18800, 18801, 18802, 18803, 18804, 18805, 18806, 18807, 18808, 18809, 18810, 18811, 18812, 18813, 18814, 18815, 18816, 18817, 18818, 18819, 18820, 18821, 18822, 18823, 18824, 18825, 18826, 18827, 18828, 18829, 18830, 18831, 18832, 18833, 18834, 18835, 18836, 18837, 18838, 18839, 18840, 18841, 18842, 18843, 18844, 18845, 18846, 18847, 18848, 18849, 18850, 18851, 18852, 18853, 18854, 18855, 18856, 18857, 18858, 18859, 18860, 18861, 18862, 18863, 18864, 18865, 18866, 18867, 18868, 18869, 18870, 18871, 18872, 18873, 18874, 18875, 18876, 18877, 18878, 18879, 18880, 18881, 18882, 18883, 18884, 18885, 18886, 18887, 18888, 18889, 18890, 18891, 18892, 18893, 18894, 18895, 18896, 18897, 18898, 18899, 18900, 18901, 18902, 18903, 18904, 18905, 18906, 18907, 18908, 18909, 18910, 18911, 18912, 18913, 18914, 18915, 18916, 18917, 18918, 18919, 18920, 18921, 18922, 18923, 18924, 18925, 18926, 18927, 18928, 18929, 18930, 18931, 18932, 18933, 18934, 18935, 18936, 18937, 18938, 18939, 18940, 18941, 18942, 18943, 18944, 18945, 18946, 18947, 18948, 18949, 18950, 18951, 18952, 18953, 18954, 18955, 18956, 18957, 18958, 18959, 18960, 18961, 18962, 18963, 18964, 18965, 18966, 18967, 18968, 18969, 18970, 18971, 18972, 18973, 18974, 18975, 18976, 18977, 18978, 18979, 18980, 18981, 18982, 18983, 18984, 18985, 18986, 18987, 18988, 18989, 18990, 18991, 18992, 18993, 18994, 18995, 18996, 18997, 18998, 18999, 19000, 19001, 19002, 19003, 19004, 19005, 19006, 19007, 19008, 19009, 19010, 19011, 19012, 19013, 19014, 19015, 19016, 19017, 19018, 19019, 19020, 19021, 19022, 19023, 19024, 19025, 19026, 19027, 19028, 19029, 19030, 19031, 19032, 19033, 19034, 19035, 19036, 19037, 19038, 19039, 19040, 19041, 19042, 19043, 19044, 19045, 19046, 19047, 19048, 19049, 19050, 19051, 19052, 19053, 19054, 19055, 19056, 19057, 19058, 19059, 19060, 19061, 19062, 19063, 19064, 19065, 19066, 19067, 19068, 19069, 19070, 19071, 19072, 19073, 19074, 19075, 19076, 19077, 19078, 19079, 19080, 19081, 19082, 19083, 19084, 19085, 19086, 19087, 19088, 19089, 19090, 19091, 19092, 19093, 19094, 19095, 19096, 19097, 19098, 19099, 19100, 19101, 19102, 19103, 19104, 19105, 19106, 19107, 19108, 19109, 19110, 19111, 19112, 19113, 19114, 19115, 19116, 19117, 19118, 19119, 19120, 19121, 19122, 19123, 19124, 19125, 19126, 19127, 19128, 19129, 19130, 19131, 19132, 19133, 19134, 19135, 19136, 19137, 19138, 19139, 19140, 19141, 19142, 19143, 19144, 19145, 19146, 19147, 19148, 19149, 19150, 19151, 19152, 19153, 19154, 19155, 19156, 19157, 19158, 19159, 19160, 19161, 19162, 19163, 19164, 19165, 19166, 19167, 19168, 19169, 19170, 19171, 19172, 19173, 19174, 19175, 19176, 19177, 19178, 19179, 19180, 19181, 19182, 19183, 19184, 19185, 19186, 19187, 19188, 19189, 19190, 19191, 19192, 19193, 19194, 19195, 19196, 19197, 19198, 19199, 19200, 19201, 19202, 19203, 19204, 19205, 19206, 19207, 19208, 19209, 19210, 19211, 19212, 19213, 19214, 19215, 19216, 19217, 19218, 19219, 19220, 19221, 19222, 19223, 19224, 19225, 19226, 19227, 19228, 19229, 19230, 19231, 19232, 19233, 19234, 19235, 19236, 19237, 19238, 19239, 19240, 19241, 19242, 19243, 19244, 19245, 19246, 19247, 19248, 19249, 19250, 19251, 19252, 19253, 19254, 19255, 19256, 19257, 19258, 19259, 19260, 19261, 19262, 19263, 19264, 19265, 19266, 19267, 19268, 19269, 19270, 19271, 19272, 19273, 19274, 19275, 19276, 19277, 19278, 19279, 19280, 19281, 19282, 19283, 19284, 19285, 19286, 19287, 19288, 19289, 19290, 19291, 19292, 19293, 19294, 19295, 19296, 19297, 19298, 19299, 19300, 19301, 19302, 19303, 19304, 19305, 19306, 19307, 19308, 19309, 19310, 19311, 19312, 19313, 19314, 19315, 19316, 19317, 19318, 19319, 19320, 19321, 19322, 19323, 19324, 19325, 19326, 19327, 19328, 19329, 19330, 19331, 19332, 19333, 19334, 19335, 19336, 19337, 19338, 19339, 19340, 19341, 19342, 19343, 19344, 19345, 19346, 19347, 19348, 19349, 19350, 19351, 19352, 19353, 19354, 19355, 19356, 19357, 19358, 19359, 19360, 19361, 19362, 19363, 19364, 19365, 19366, 19367, 19368, 19369, 19370, 19371, 19372, 19373, 19374, 19375, 19376, 19377, 19378, 19379, 19380, 19381, 19382, 19383, 19384, 19385, 19386, 19387, 19388, 19389, 19390, 19391, 19392, 19393, 19394, 19395, 19396, 19397, 19398, 19399, 19400, 19401, 19402, 19403, 19404, 19405, 19406, 19407, 19408, 19409, 19410, 19411, 19412, 19413, 19414, 19415, 19416, 19417, 19418, 19419, 19420, 19421, 19422, 19423, 19424, 19425, 19426, 19427, 19428, 19429, 19430, 19431, 19432, 19433, 19434, 19435, 19436, 19437, 19438, 19439, 19440, 19441, 19442, 19443, 19444, 19445, 19446, 19447, 19448, 19449, 19450, 19451, 19452, 19453, 19454, 19455, 19456, 19457, 19458, 19459, 19460, 19461, 19462, 19463, 19464, 19465, 19466, 19467, 19468, 19469, 19470, 19471, 19472, 19473, 19474, 19475, 19476, 19477, 19478, 19479, 19480, 19481, 19482, 19483, 19484, 19485, 19486, 19487, 19488, 19489, 19490, 19491, 19492, 19493, 19494, 19495, 19496, 19497, 19498, 19499, 19500, 19501, 19502, 19503, 19504, 19505, 19506, 19507, 19508, 19509, 19510, 19511, 19512, 19513, 19514, 19515, 19516, 19517, 19518, 19519, 19520, 19521, 19522, 19523, 19524, 19525, 19526, 19527, 19528, 19529, 19530, 19531, 19532, 19533, 19534, 19535, 19536, 19537, 19538, 19539, 19540, 19541, 19542, 19543, 19544, 19545, 19546, 19547, 19548, 19549, 19550, 19551, 19552, 19553, 19554, 19555, 19556, 19557, 19558, 19559, 19560, 19561, 19562, 19563, 19564, 19565, 19566, 19567, 19568, 19569, 19570, 19571, 19572, 19573, 19574, 19575, 19576, 19577, 19578, 19579, 19580, 19581, 19582, 19583, 19584, 19585, 19586, 19587, 19588, 19589, 19590, 19591, 19592, 19593, 19594, 19595, 19596, 19597, 19598, 19599, 19600, 19601, 19602, 19603, 19604, 19605, 19606, 19607, 19608, 19609, 19610, 19611, 19612, 19613, 19614, 19615, 19616, 19617, 19618, 19619, 19620, 19621, 19622, 19623, 19624, 19625, 19626, 19627, 19628, 19629, 19630, 19631, 19632, 19633, 19634, 19635, 19636, 19637, 19638, 19639, 19640, 19641, 19642, 19643, 19644, 19645, 19646, 19647, 19648, 19649, 19650, 19651, 1965

Pensjonat dla dzieci i młodzieży
w stałej klimatycznej
INOWŁODZ NAD PILICĄ
R. Zmigryderowej.
Otwarty. Sypialnie znacznie powiększone. Prospekta na żądanie.
Wiadomość w Łodzi u właścicielki Inowłodzi, Zielona № 11, między
2-5 popoł. Telef. 12-18. 1793-4-1

Najpraktyczniejsze pokrycie dachów piękne, trwałe i tanie
„Dachówka“ 676-36-1
Tow. Akc. „PUSTELNIK“
Odnaczone najwyższymi nagr. w Cesarstwie i Królestwie.
Bliższe informacje w Zarządzie w Warszawie ul. Kopernika 11.
CENNIKI GRATIS.

OTWARCIE.
Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 1 do 15 czerwca r. b.

M. & H. Sternego
wiedeński duet „kobiet w spodniach“
Nowość!

Nena Sahib Com
zadziwiający widok, Hinduskie
zabawy z wodą.

Les 4 Vallord's
rodzina par-to ce parter. akrobatów.

M-lle Lizzi Schreë
międzynarodowa śpiewaczka operowa.

Hall and Kampbel
znakomita żonglerka ze swoim ko-
mycznym pomocnikiem.

PAUL YBBS
naśladowca ws yskich instrumentów
muzycznych.

Stepnoy
rosyjski humorysta ze swoją oibry-
mią harmonią.

BARTKIEWICZ
Polski humorysta. Nowe rzeczy.

URANIA-BIO
Serja kolorowych obrazów.
W OGRODZIE KONCERT
orkiestry (14 osób),
Teatr znacznie powiększony. Urza-
dzono dużo wentylacji.

VII-KLASOWA
Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA
Dzielna 16
podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzami-
miny wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej,
wstępnej, I, II i III odbywać się będą od 2/15 Maja r. b.
Jesienne egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 15/28
Sierpnia r. b. 1663-3
Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11^{1/2} do 2

7-io klasowy Zakład Naukowy Żeński
Marji Pruszyńskiej
Kamienna 10.

Zawiadania Szanownych Rodziców i Opiekunów,
że egzaminy do 7-iu klas włącznie odbywają się dla
nowowstępujących uczennic do dnia 20-go czerwca;
w tymże dniu odbędzie się zakończenie roku szkolnego.
Oprócz przedmiotów w zakres nauk wchodzących, uzyskaw-
szy pozwolenie od Władzy szkolnej, wykładane będą: buchalterja,
arytmetyka handlowa, korespondencja przez pana Martinbanda.
Odbywać się będą ćwiczenia cieleśne, lekcje
śpiewu, tańca i ślōidu. 1787-6-1
Kancelarja otwarta od godz. 9-ej rano
do 3-iej po południu.

Szkoła rysunku i malarstwa I. F. Szwabskiego
w Łodzi (Mikołajewska, № 22),

nagrodzona na wystawie w Czystochowie wielkim srebrnym medalem, będzie
otwarta od 1/14 Czerwca do 1/14 Września tylko w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 3 do 5 po południu.
Dla życzących sobie rysować i malować z natury pod gołem niebem szkoła
urządza lekcje na letnim mieszkaniu między stacją Andrzejowem i Wisniową
Górą (Dom Kawuła w pobliżu willi Teplera. 1686-6

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kan-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—)
kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**.

Podania o przyjęcie

do **Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli**
Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórzonego szcze-
plenia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opła-
ty szkolnej) referencje 2-ech osób wiarygodnych co do moralnego prowadzenia
nie kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b.
pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.
Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin
w Ursynowie dnia 28 sierpnia o godz. 10 rano. Kancelarja Seminarjum wy-
syła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 1542-8

Wspierajcie przemysł ojczysty!

BOTALINA

DO OBUWIA
ZNANA
ZE SWEJ
DOBROCI.

„MARS“ Botalina w tubach wygodna „MARS“
podczas podróży.
„CZERNIDŁO“ do czernienia kolorowego obuwia
fabryki A. Osuchowskiego w Łodzi.
ZAPAC WSZĘDZIE.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA,

Łódź, Konstanyńska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysu-
szaniem (Manicour) czyszczenie paznokci,
farbowanie włosów i wazelki roboty w
zakres perukarstwa wchodzące jako to:
łoki turbanowe warokozę i postiches, za-
wsze w najnowszym stylu wykonywane
pod moim kierunkiem. Wyuczam upina-
nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach.
Abonament na miejscu i w domach.

Tylko jeden w Łodzi
chrześcijanin-chiromanta

„HENRYK“

Przepowiada systemem: Papusa, Eli-
phasa Levi, Etteila i in., trzymając
się ściśle zasad prawdziwej hiroman-
cji—a zatem wszelkie nadużycia sta-
nowczo wykluczone.
Przyjeżdża codzień od 10 rano do 8
wiecz. Soboty i niedzielo zamknięte.
Ceny od 50 kop.
ul. Zielona № 41.
I piętro, wejście furtką.

Dobrze prosperujący
ZAKŁAD

Felczersko - Fryzjerski
z powodu wyjazdu jest do
sprzedania, Zawadzka 31. Wia-
domość między 3—6. 1677-2

Do przedalni Akc. Tow.
Emila Haeblera, Dąbrowska
19, mogą się zgłaszać an-
drejery do selfaktorów, za-
miataczki, szpinerki do
kettmaszyn i cwirnerki.
1684-3-1

Pisarz

S. Waintraub Łódź, Wschodnia № 44
front I-piętro, wyrabia do różnych insty-
tucji rządowych jako to: apelacje, pró-
by i. t. p.

Inhalatorjum

do wziewań suchych, system,
Körtinga, przy chorobach nosa
gardła i dróg oddechowych, jak
również przy zaburzeniach prze-
miany materji (szczególnie skro-
fuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt
od godz. 4—7 po poł. Spacerowa № 2.
1319-0-1



Od 10 do 50 rubli
dziennie zarobić
może każdy, nie
mający przygo-
wania ani wiedzy
za pomocą pra-
wdziwego amery-
kańskiego Cudo-
Działa.

Po otrzymaniu
10 kop markami wysyłamy nasz
nowy katalog z szczegółowem
wyjaśnieniem. Sprzedawcom du-
ży rabat Agentura amerykańska:
Ryga M.ł. Piesocznaja 7 — 9.
1541-4-1

Samodziałający środek do prania.

Pierze i bieli sam przez się. Usuwa plamy z krwi, owoców, atramentu, kakao,
wina czerwonego i inne. Nie psuje tkaniny.

Oszczędza i konserwuje białiznę!

Środek jest nieszkodliwy pod gwarancją. Czyni on
pranie o wiele tańszem! Oszczędza czasu, roboty i pie-
niędzy. Białiznę należy wymoczyć, następnie przez 1/4—1/2
za 30 kop) i starannie potem wypłukać i pranie gotowe:
bielizna kwiecisto biała ma przyjemny zapach i jakby na łaże bielona.

godziny w mydlinach Persil'u gotować (na 3 wiadra wody 1 paczkę Persil'u

Nie potrzeba żadnego dwukrotnego gotowania, przez co tylko tkanina bardzo
przy praniu koronek, firanek, kosztownych bluzek i wszystkich delikatnych materji, które nie znoszą niedelikatnego obchodzenia się.
Persil działa w wysokim stopniu dezynfekcyjnie, nadaje się więc znakomicie do prania białizny chorych, również do prania
bielizny dziecięcej — ostry zapach tej białizny Persil całkowicie usuwa.

Nie zwlekajcie Państwo dłużej i spróbujcie Persilu, poczem napewno stale zaczniecie go używać. Próba przekona Was najlepiej:
doświadczenie bowiem lepsze jest od studjów.

Jedyni fabrykanci **HENKEL** i Co w Düsseldorfie.

Można dostać we wszystkich sklepach kolonialnych. — —
Jedyny przedstawiciel na Rosję znajduje się w Łodzi.

PERSIL

REUMATYZM i PODAGRĘ

MOŻNA WYLECZYĆ WSZECHŚWIATOWO ZNANYM ŚRODKIEM.

KILKA TYSIĘCY OSÓB ZUPEŁNIE WYLECZONYCH ZOSTAŁO DZIĘKI temu ŚRODKOWI

Żądajcie środka tego w każdej Aptece lub Składzie Aptecznym.

KAŻDY czytelnik tego wydawnictwa, cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po przeczytaniu niniejszego niezwłocznie zaopatrzyć się w ten cudowny środek, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku, gdy inne lekarstwa nie sprawiły nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, cierpiących na takie męczące choroby jak reumatyzm, podagra, septyka i Ischias, dzięki temu środkowi powróciło do zupełnego zdrowia.

Chciałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiałem na jedną z najporczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomóc; wszyscy lekarze uznali chorobę za nieuleczalną i skazany byłem na mękę i cierpienia do końca mego życia. Blizki rozpacz, powziąłem myśl chorobę tę studjować i zacząłem usilnie

pracować w nadziei, że znaję środek na swą chorobę. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć mieszaninę ziół, po użyciu której uczułem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością używałem dalej środka tego i po upływie krótkiego czasu, zdołałem pozbać się zupełnie wszystkich mých cierpień.

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę ze środkiem moim i dowieść im, że choroba ich NIE JEST nieuleczalną, oraz wskazać wszystkim, jakim sposobem mogą otrzymać ten cudowny środek leczniczy. Z każdą pocztą, otrzymuję listy dziękuję, z których wybrane są następujące.



Ruda Małenicka, 2 Luty, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam W. Pana że tak długo nie odpisywałem list który otrzymałem i za pamięć dziękuję. Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser” ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrowo. Uważam za swój obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser”. Również nie mam nic przeciw temu jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacjentów przez środek „Trayser”.

Z poważaniem
H. WERNER.



Łódź, 12-go Lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Zwracam się do W. Pana i donoszę Mu, że preparat „Trayser” otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się iż przy dalszym użyciu pastylek „Trayser” wyleczę się całkowicie gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić na liście wyleczonych przez preparat „Trayser”. Uważam za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser” cierpiącym. Dziękuję W. Panu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem
P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26 Lutego, 1911 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się i dzięki Pańskiemu wynalazkowi „Trayser” jest mi znacznie lepiej. Wdzięczność moja dla W. Pana jest wielką i gdziekolwiek mogę staram się rekomendować środek ten.

Z poważaniem
BRYSŁAW ŻARNICKI.



Tarnopol, 16-go Lutego, 1911

Szanowny Panie!

Po użyciu Pańskiego środka leczniczego „Trayser” czuję się o wiele lepiej i już mogę chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał mi o swojej rekomendacji. Posyłam W. Panu fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skuteczną pomoc „Trayser”.

Z szacunkiem
KATARZYNA PROCHACKA



Łódź, 5-go Lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Niniejszym zaświadcza skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser”. Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser” czuję się zupełnie dobrze za co W. Panu składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pański preparat rekomenduję znajomym. Przy niniejszym załączam swoją fotografię i pozwalam W. Panu list mój zamieścić na liście wyleczonych.

Z poważaniem
STEFAN SZMIDT.



Ciechanów, 11-go Marca, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Z przyjemnością przesyłam W. Panu fotografię swoją i czuję się w obowiązku potwierdzić, że środek „Trayser” jest najskuteczniejszy i najlepszy z dotychczas wynalezionych do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrowo, i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem
FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Łódź, 6-go Marca, 1911 r.

Szanowny Panie!

Dziękuję stokrotnie za tak skuteczny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser” gdyż po użyciu takowego zostałem zupełnie wyleczony. Staram się o ile możliwości rekomendować środek ów moim znajomym ażeby dowiedzieli się o cudownym wynalazku W. Pana.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania
WŁADYSEAW ZDIENICKI.



Radom, 10-go Marca, 1911

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że mogę rekomendować lekarstwo W. Pana, które wszelkiej blagi daje wprost świetne rezultaty. Niejednokrotnie przekonałem się, i tak znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrowski chorował na reumatyzm, leżał w łóżku 3 miesiące, leczyl się różnymi środkami kosztowało go to wiele pieniędzy, lecz bez rezultatu, dałem mu „Trayser” pomógł mi o tyle, że wstał z łóżka i o kiju zaczął chodzić, dałem adres W. Pana, i sprowadził preparat Pański i dziś jest zupełnie zdrowo, to samo jest z moją żoną, która listu mego ogłosiła, ależ proszę bardzo, w co napisać jest szczerą prawdą, nie ma przesady ani blagi, jestem wielce wdzięczny W. Panu gdyż pozbać mi żonę moją chorobą, która była dla mnie i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę, gdzie będę mógł być rekomendować środek Pański.

Z poważaniem
J. WAGNER.

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

DOPRAWDY, po przeczytaniu powyższego nawet najporczywszy sceptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości. Mogłoby zapewnić książki w kilkunastu tomach, a jednak wątpliwość czy w nim pomieściłyby się wszystkie listy dziękczynne od młodego i starego, bogatego i biednego, słowem ze wszystkich stanów i warstw społecznych ze wszystkich części świata otrzymuję zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wiele z osób tych już od kilku lat przykutych było do łóżka, inne zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą łaski poruszać się mogły i ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym dla środka od reumatyzmu i podagry „Trayser”.

Żądajcie dlatego niezwł. środka tego przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser” w każdej aptece lub skł. aptecznym.

Środek ten spreparowany jest w formie pastylki, każda pastylka stanowi jedną dozę. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser”. Aby przekonać W. P. że jestem w zupełności pewien skutecznej sily mojego środka leczniczego i że takowy musi bezwarunkowo W. P. pomóc, to o ile W. P. nie pragnie niezwłocznie udać się do apteki aby kupić ten środek nie próbując go przedtem, gotów jestem wysłać W. P. zupełnie bezpłatnie próbny pakietek tego środka pod warunkiem, że W. P. wypoiłi dokładnie obok drukowany kupon i przysłał takowy pod moim adresem: Gdy W. P. środka tego już spróbuje, może potem żądać takowego w każdej aptece lub składzie aptecznym. Adres mój:

W. E. TRAYSER, № 115 Bangor House, Shoe Lane, LONDON, England.

UWAGA.—Jeśli W. P. żądać będzie więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub w składzie aptecznym

Wydawca SŁ. ASIĄZEK.

KUPON

UPRASZAM O PRZYSŁANIE PRÓBNEGO PAKIETKA ŚRODKU LECZNICZEGO PRZECIW REUMATYZMOWI I PODAGRZE „TRAYSER” JAK RÓWNIEŻ BEZPŁATNEJ BROSZURY W JĘZYKU POLSKIM O REUMATYZMIE I PODAGRZE, ICH PRZYCZYNAH, ROZMAITYCH POSTACIACH I LECZENIU.

IMIĘ I NAZWISKO _____

ADRES _____

CIERPIĘ _____

(Upraszam napisać tutaj czy na reumatyzm czy też na podagrę W. P. cierpię)

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy